

# RAZ DWA TRZY!



## ZWYCIĘZCA MARATONU NARCIARSKIEGO

Jan Czepezor (Śląski Klub Narciarski) zdobył po raz pierwszy dla Śląska mistrzostwo Polski w biegu narciarskim na 50 km. Powyżej zwycięzca na trasie pięćdziesiątki pod Kubalonką.

ILUSTRACJA WYKONANA PRZEZ J. KURTYE

# Mistrzostwa Światowe tenisu stołowego w Badenie

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy“)

Baden, 7 lutego.

— „Ping-Pong“? Czy to też ma być sport?...

W taki oto ironiczny sposób zapatrywano się w Wiedniu na tenis stołowy, kiedy przed laty piętnaście zaczęto w klubach tułtejszych zaprawiać się do tej gry, mającej być imitacją — tenisa.

Mimo tego wysoce nieprzychylnego przyjęcia założony został Związek tenisa stołowego, podczas gdy w rok później powstała w Badenie sekcja ping-pongowa, ciesząc się ogólną popularnością.

Od tej pory wzrasta stale wziętość tego sportu.

W roku 1926-tym powołano do życia w Berlinie międzynarodowy Związek tenisa stołowego, a już w rok później rozegrane zostały pierwsze mistrzostwa światowe w Londynie, drugie w roku 1928 w Sztokholmie, trzecie w Budapeszcie, a potem kolejno: w Berlinie, w Budapeszcie, Pradze, w Badenie, w Paryżu, w Londynie i Pradze. Jedenaste z kolei mistrzostwa rozegrane zostały w dniach od 1—7-go lutego włącznie w Badenie pod Wiedniem.

Przez osiem dni z rzędu znajdowała się ta miejscowość austryjackim w ośrodku powszechnego zainteresowania, jeżeli się zważy, że w zawodach tych wzięły udział drużyny

prawie wszystkich państw europejskich,

tudzież Stanów Zjednoczonych, wysyłając do Badenu najlepszych swych zawodników.

W mistrzostwach światowych panów o puchar Swaythlinga zdobyła Austria w roku ubiegłym w Pradze tytuł mistrza. Na zawodach tegorocznych nie dopisało jednak szczęście graczom austryjackim.

Kierownik ekspedycji polskiej dr. Maksymilian Hornung, udzielił onegdaj korespondentowi Waszemu obszernego wywiadu na temat sytuacji.

Z występów drużyny polskiej, rozpoczyna dr. Hornung, jestem zadowolony, jeżeli się zważy, że przyjechalśmy do Badenu

w ostatniej prawie chwili.

Ehrlich stanął do zawodów w 10 minut po 24-godzinnej podróży.

Dotąd wygraliśmy 8 spotkań, a przegraliśmy z niezwykłym stosunkiem Węgrami w doskonałym stosunku 3:5. Jest to wynik nigdy jeszcze przez nas nie osiągnięty, przyczem prowadziliśmy nawet 3:1.

Drugą porażkę w tym samym stosunku ponieśliśmy

w nieszczęśliwym meczu z Czechami,

gdyż zwycięstwo mieliśmy prawie że w kieszeni.

Nadmieniam, że drużyną czeską jest bardzo silna.

W polu pobitych przez nas państw znajdują się dotychczasowi mistrzowie świata: Austria, wicemistrz: Rumunja, dalej Francja, Egipt, Anglja, Niemcy i Belgja.

Wszyscy zawodnicy dopisali.

Podczas meczu z Węgrami mieliśmy za sobą 90 procent publiczności. Ale zmęczenie daje się zawodnikom we znaki. Specjalnie jednak odbija się na nich brak otrząskania międzynarodowego.

To też zastartowali mniej pewnie, a poprawiali się z meczu na mecz.

Czołowa rakieta nasza, Ehrlich,

zawiódł poważnie tylko w czasie spotkania z Litwinem. Zresztą gra bardzo dobrze.

„Gutek“ (Schiff)

załamywał się nieraz, przeważnie grał jednak bardzo dobrze, a czasem wprost wspaniale. „Rozłożył“ on po przepięknej grze Węgra światowej sławy, Bellaka, a z wielokrotnym mistrzem świata, Barną, grał w trzech setach jak równy z równym.

Trzeci reprezentant

Finkelsztajn,

gra przez cały czas zupełnie dobrze, jest może mniej błyskotliwym od Schiffa, ale od niego nawet skuteczniejszy, bo jest równiejszy.

On też był pierwszym, który bezapelacyjnie pobił mistrza świata Kolarę (Czecha).

Zawodnikiem rezerwowym jest Jezierski, którego wstawiono do zawodów ze słabszym

przeciwnikiem, t. zn. z Niemcami i Belgją. Gra dobrze.

Poziom mistrzostw światowych

był niebywale wysoki. Pierwszorzędni znawcy, porównując zawody w Badenie z mistrzostwami zeszłorocznymi w Pradze stwierdzają, że niema przesady, jeżeli określili się poziom ten na 100 procent wyżej.

Zawody z Czechami przegraliśmy z kolo-salnym pechem.

Ehrlich dwukrotnie prowadził z Kolarzem, Schiff załamał się w decydującej grze z naj-słabszym Czechem, Löwym, chociaż przed chwilą zagrał wspaniale z Kolarzem i mógł z nim z łatwością wygrać.

Największą sensacją było spotkanie z Węgrami. „Typowano“ normalną porażkę 0:5. Tymczasem przy stanie 1:0 dla Węgrów zdobywa Finkelstein w walce z doskonałym Soos'em pierwszy punkt. P o 15 minutach sensacja niebywała: Gutek, w znakomitej formie, bije Bellaka w dwóch setach, poczem Ehrlich wygrywa z Soos'em.

Prowadziliśmy 3:1 z Węgrami. Oklaskują nas wszyscy, a w pierwszym rzędzie Amerykanie, Czesi, Francuzi, Anglicy i Au-

stryjacy. Następne dwie gry przegrali Finkelstein z Bellakiem i Ehrlich z Barną.

Jest stan 3:3.

Liczmy na pewny czwarty punkt Gutka z Soos'em. Naczcujemy mu taktykę, a mianowicie przejście z ofensywy w defensywę.

Gutek, grając w ten sposób pierwszego seta wygrywa lekko 21:9, nie potrafił jednakowoż utrzymać swych nerwów na wodzy. Zarzuca więc tę taktykę i, grając sposobem, odpowiadającym Węgrowi, przegrywa następne dwa sety.

Tracimy wszelkie szanse,

a zdeprymowany Ehrlich oddaje następną grę w trzech setach Bellakowi.

Inne gry nie przedstawiały dla nas specjalnych trudności, a na dobro drużyny zapisać należy, że nie lekceważyła sobie żadnego spotkania.

Wysitek był ogromny, jeżeli się zważy, że grano od godziny 8-mej rano do późnej nocy z przerwami, nie wystarczającymi nawet na spokojne spożycie posiłku.

Jeżeli idzie o drużyny inne — to Węgrzy znajdują się we formie wspaniałej. Przed mistrzostwami skoszarowani byli przez ca-

ły miesiąc na wyspie Margarety w Budapeszcie, mając czas na trening.

Nadspodziewanie silni są Amerykanie,

którzy od roku ubiegłego podwyższyli swój poziom conajmniej o dwie klasy. Przed mistrzostwami trenowali przez miesiąc w Europie, szczególnie w Budapeszcie.

Drużyna czeska

zawdzięcza swe sukcesy Vanie, należącemu bezwątpienia do najlepszych zawodników turnieju, dalej Hammrowi i Slarowi, podczas gdy Kolar jest słabszy.

Czesi przegrali z Ameryką i Węgrami.

Austria nie gra gorzej

niż w roku ubiegłym, posiadając najlepszych zawodników w Bergmanie (zresztą obywatelu polskim) i w Liebsterze.

Austria odczuwa jednak na sobie podwyższenie się formy państw innych, przegrawszy z Polską i Czechosłowacją.

Reszta państw odcina się wyraźnie od wyżej wymienionych.

## Ameryka mistrzem świata

Baden, 7 lutego.

W wyniku zawodów o puchar Swaythlinga nie udało się Austriakom zatrzymać zdobytego w roku ubiegłym w Pradze tytułu mistrza świata tenisa stołowego. Austriacy nie byli tym razem we formie. Liebster, ich gracz najlepszy nie dopisał.

Węgrzy, którzy prawie aż pod koniec za-

wodów uchodzili za niezwykłych, spodziewając się zdobycia tytułu mistrza świata pobici zostali jednakowoż przez trójkę Austriaków Liebster — Bergmann — Goebel 5:0. Naskutek tego zwycięstwa Austrii zrównały się Węgry pod względem punktów z Ameryką, co spowodowało rozegranie meczu rozstrzygającego.

## Zawody pań o puchar Corbillona

musiały zakończyć się walnem zwycięstwem Ameryki.

W latach ostatnich stały się bowiem zawodniczki austryjackie zdecydowanie słabe. Najlepsza z nich Wildam nie stoi już więcej na wysokości zadania, podczas gdy inne nie są jeszcze pod względem technicznym należycie wyszkolone.

W odróżnieniu od znakomitej męskiej drużyny węgierskiej są Węgierki słabe nie zdobywszy w przebiegu mistrzostw światowych w Badenie żadnych właściwie wyników.

Czeski nie mogły sprostać Amerykanom. Najlepsza z Amerykanek, Aarons, która zdobyła tytuł mistrzyni świata, jest w stanie pokonać nawet i najlepszych zawodników męskich, posługując się grą wybitnie klasyczną, tudzież świetną wprost taktyką. Wogóle stwierdzić należy, że Aarons

gra jak mężczyzna, będąc przytem niezwykle wytrwała i zahartowana.

W przebiegu odbytego równocześnie w Badenie światowego kongresu tenisa stołowego zapadła uchwała, przewidująca przerywanie zawodów, trwających zbyt długo lub też przeciąganych rozmyślnie przez zawodników w zastosowaniu metody przemęczenia przeciwnika.

Uchwałę tę zastosowano praktycznie w meczu Epigtu z Jugosławją, ponieważ gra Abou Haif (Egipt) z Jugosłowianinem Senekovicem zacyła czynić wrażenie usiłowań, zmierzających do pobicia rekordu co do czasu zawodów.

Przy stanie 20:18 na rzecz Egipcjanina w pierwszym secie zadeklarowała jury grę za zakończoną, przyczem zarówno Egipcjanin, jak i Jugosłowianin otrzymali po połowie jednego punktu.

## Dwaj imiennicy różnych... narodowości

W zespole Polski i Ameryki znajdowali się dwaj zawodnicy o jednym i tem samym nazwisku, a mianowicie: Schiff.

I oto zdarzyło się, że Schiff amerykański, który w zawodach drużynowych nie doznał żadnej klęski, pobity został w ostatniej chwili przez swego imiennika polskiego, Schiffa, zwanego w kraju „Gutkiem“. Mało brakło, aby ich mecz nie prowadził sędzia belgijski Kahn.

Niespodzianki w „singlu panów“.

Największą taką niespodzianką była zdecydowana klęska Austriaka Liebster, jaką mu zadał Anglik Proffitt. W mistrzostwach mieszanych zwyciężyła czeska para Depretis - Slar całkiem niespodziewanie słynną parę amerykańską Aarons - Blattner gładko w trzech setach.

Także i w meczu z Węgierkami Gal - Kirali pobite zostały Amerykanki Aarons - Purves, co stanowiło tem większą sensację, że Amerykanki nie poniosły w zawodach o puchar Corbillona ani jednej klęski.

W przebiegu mistrzostw światowych w Badenie wyszło na jaw wcalej pełni, że tenis stołowy stał się sportem wymagającym zarówno silnych nerwów, jak i niebywalej oczywiste rutyny.

Rzecz prosta, że najmłodszy wiekiem zawodnicy grali też jak najlepiej. Po największej części byli to uczniowie z gimnazjów, dla których musiano starać się w pierw u władz szkolnych o zezwolenie im na wyjazd zagranicę. Odnosi się to w szczególności do drużyny polskiej.

Rzecz prosta, że młodzieńcy ci, odpowiednio zahartowani mogli znieść też bez większych dolegliwości wszelkie wysiłki fizyczne, związane z grą w tenisa stołowego, odnosząc się poza tem do tego sportu z prawdziwym entuzjazmem.

To też nie ulega kwestji, że wyznaczone na rok następny do Londynu mistrzostwa światowe tenisa stołowego połączone będą bezspornie z większymi jeszcze emocjami, aniżeli mistrzostwa tegoroczne rozegrane w Badenie.

## Szczegółowe wyniki zawodów

Przedstawiają się one nast.:

I dzień.

Węgry—Niemcy 5:0, Ameryka—Francja 5:1, Czechosłowacja—Polska 5:3, Vana—

Schiff 21:15, 21:10, Kolar—Ehrlich 15:21, 21:18, 22:20, Finkelsztajn—Löwy 15:21, 21:15, 21:18, Kolar—Schiff 22:20, 21:18, Vana—Finkelsztajn 21:15, 21:15, Ehrlich—Löwy 21:15, 21:19, Finkelsztajn—Kolar 21:11,

21:13, Löwy—Schiff 16:21, 21:15, 24:22.

Rumunja—Litwa 5:3, Belgja—Niemcy 5:4, Austria—Jugosławja 5:3, Anglja—Egipt 5:0, Węgry—Anglja 5:0, Czechosłowacja—Belgja 5:0, Polska—Austria 5:4, Bergmann—Schiff 21:13, 21:16, Ehrlich—Hartinger 21:11, 21:17, Liebster—Finkelsztajn 21:13, 21:13, Ehrlich—Bergmann 21:16, 19:21, 21:11, Liebster—Schiff 21:13, 21:14, Finkelsztajn—Hartinger 22:20, 21:19, Ehrlich—Liebster 21:12, 21:16, Bergmann—Finkelsztajn 12:21, 21:13, 21:18, Schiff—Hartinger 11:21, 21:16, 21:18.

Ameryka—Litwa 5:1, Węgry—Belgja 5:0, Czechosłowacja—Niemcy 5:2, Jugosławja—Rumunja 5:3, Francja—Egipt 5:1, Austria—Niemcy 5:0, Austria—Belgja 5:0, Litwa—Egipt 5:0, Węgry—Czechosłowacja 5:1, Ameryka—Jugosławja 5:1, Polska—Rumunja 5:2. — Finkelsztajn—Paneth 21:16, 10:21, 21:18, Ehrlich—Sapira 21:10, 21:13, Erös—Schiff 21:19, 21:19, Ehrlich—Paneth 21:14, 21:18, Erös—Finkelsztajn 21:10, 13:21, 21:19, Schiff—Sapira 8:21, 21:12, 21:18, Ehrlich—Erös 21:12, 21:13. Francja—Anglja 5:3.

II dzień.

Czechosłowacja—Rumunja 5:1, Austria—Anglja 5:1, Egipt—Belgja 5:2, Jugosławja—Litwa 5:1, Węgry—Ameryka 5:4, Polska—Francja 5:2, Schiff—Bedoc 18:21, 21:13, 21:11, Ehrlich—Hageunauer 20:22, 21:10, 23:21, Dubouille—Finkelsztajn 13:21, 21:17, 21:18, Ehrlich—Bedoc 21:8, 21:16, Dubouille—Schiff 15:21, 21:19, 22:20, Finkelsztajn—Hageunauer 21:16, 21:15, Ehrlich—Dubouille 21:15, 21:19. — Niemcy—Egipt 5:3, Anglja Belgja 5:1, Czechosłowacja—Jugosławja 5:0, Austria—Litwa 5:1, Węgry—Polska 5:3, Barna—Ehrlich 21:16, 19:21, 21:13, Finkelsztajn—Soos 21:17, 21:17, Schiff—Bellak 21:18, 22:20, Ehrlich—Soos 21:9, 21:11, Barna—Schiff 21:12, 18:21, 21:15, Bellak—Finkelsztajn 21:11, 21:23, 21:10, Soos—Schiff 9:21, 21:14, 21:16, Bellak—Ehrlich 21:15, 14:21, 21:18.

Ameryka—Egipt 5:0, Anglja—Niemcy 5:0, Francja—Rumunja 5:3, Ameryka—Belgja 5:0, Polska—Egipt 5:0, Ehrlich—Helmy 21:17, 21:16, Finkelsztajn—Abu Heif 21:12, 22:20, Schiff—Massoud 21:15, 21:13, Ehrlich—Abu Heif 19:21, 21:16, 21:14, Schiff—Helmy 13:21, 21:14, 21:14. — Węgry—Rumunja 5:1, Anglja—Litwa 5:2, Jugosławja—Francja 5:2, Czechosłowacja—Austria 5:1, Ameryka—Niemcy 5:0.

III dzień.

Ameryka—Rumunja 5:0, Węgry—Litwa 5:1, Czechosłowacja—Francja 5:0, Polska—Anglja 5:0, Finkelsztajn—Bergl 21:16, 21:11, Ehrlich—Haydon 21:19, 21:19, Schiff—Millar 21:10, 21:15, Ehrlich—Bergl 23:21, 21:14, Finkelsztajn—Millar 21:16, 21:18.

Jugosławja—Belgja 5:1, Austria—Egipt 5:0, Jugosławja—Niemcy 5:0, Polska—Niemcy 5:1, Ehrlich—Kutz 21:16, 21:17, Ulrich—Jezierski 21:18, 21:19, Finkelsztajn—Benthien 21:18, 21:15, Jezierski—Kutz 21:16, 21:15, Ehrlich—Benthien 19:21, 21:7, 21:12, Finkelsztajn—Ulrich 21:19, 21:18.

Ameryka—Anglja 5:0, Węgry—Jugosławja

5:1, Czechosłowacja—Francja 5:0, Polska—Belgia 5:1, Rumunia—Egipt 5:1, Francja—Belgia 5:2, Jugosławia—Anglia 5:1, Austria—Rumunia 5:0, Ameryka—Czechosłowacja 5:4, Niemcy—Francja 5:3, Polska—Litwa 5:2, Dzindzillauskas—Ehrlich 21:19, 21:16, Finkelsztajn—Variakojis 21:16, 14:21, 21:16, Schiff—Gerulajtis 13:21, 21:13, 21:5, Variakojis—Ehrlich 17:21, 25:23, 21:19, Schiff—Dzindzillauskas 15:21, 22:20, 21:17, Finkelsztajn—Gerulajtis 22:20, 21:8, Schiff—Variakojis 21:16, 14:21, 21:15. Węgry—Egipt 5:0.

#### IV dzień.

Litwa—Niemcy 5:0, Węgry—Francja 5:0, Polska—Jugosławia 5:0, Ehrlich—Heksner 21:8, 21:11, Schiff—Stayn 18:21, 21:18, 21:18, Finkelsztajn—Senekovic 21:16, 21:19,

Schiff—Heksner 21:12, 21:17, Ehrlich—Senekovic 21:11, 21:19, Czechosłowacja—Egipt 5:0, Anglia—Rumunia 5:2, Litwa—Belgia 5:1, Rumunia—Belgia 5:1, Ameryka—Polska 5:2, Mr. Clure—Finkelsztajn 21:16, 14:21, 21:7, Schiff (Ameryka)—Ehrlich 21:17, 21:18, Blattner (Am.)—Schiff (Polska) 21:16, 21:7, Ehrlich—Mc Clure 17:21, 21:19, 21:14, Blattner—Finkelsztajn 18:21, 21:11, 21:19, Schiff (P)—Schiff (Am) 22:20, 15:21, 25:23, Blattner—Ehrlich 16:21, 21:19, 22:20.

Litwa—Francja 5:0, Czechosłowacja—Anglia 5:1, Rumunia—Niemcy 5:2, Jugosławia—Egipt 5 $\frac{1}{2}$ :3 $\frac{1}{2}$ , Rumunia—Belgia 5:1, Litwa—Francja 5:0, Czechosłowacja—Anglia 5:1, Rumunia—Niemcy 1:2, Jugosławia—Egipt 1 $\frac{1}{2}$ :3 $\frac{1}{2}$ .

## Ameryka zdobywa mistrzostwo

Po ukończeniu mistrzostw sytuacja wyglądała w ten sposób, że

#### nie było mistrza.

Węgry i Ameryka miały po jednym punkcie straconym i musiano zarządzić wobec tego decydującą rozgrywkę między obu państwami o pierwsze miejsce.

Mecz ten odbył się w sobotę wieczorem i trwał do godz. 2.30 nad ranem. Po niezwykle zartej walce zwyciężyły Stany Zjednoczone w stosunku 5 i pół pkt. : 3 i pół pkt.

#### Ostateczna klasyfikacja

przedstawia się nast.:

1) Ameryka, 2) Węgry, 3) Czechosłowacja (dwie kleski), 4) i 5) Austria i Polska (po 3 kleski), 6) Jugosławia (1), 7) Anglia (6), 8) Rumunia (7), 9) Litwa (8), 10) Francja (9), 11) Niemcy (10), 12) i 13) Belgja i Egipt (11).

#### Amerykanie zdobywają drugie mistrzostwo.

Wyniki mistrzostw świata w tenisie stołowym dla pań o puchar Corbillon są następujące: 1) miejsce i puchar zdobyła Ameryka, 2) Niemcy, 3) Czechosłowacja, 4) Austria, 2) Anglia, 6) Francja, 7) Rumunia, 8) Węgry, 9) Belgja.

## Mistrzostwa indywidualne

W piątek rozpoczęły się rozgrywki indywidualne. Polacy odnieśli kilka sukcesów.

Ehrlich pokonał Rumuna Berenbaua 21:10, 21:10, 21:11 i Węgra Boroso 21:15, 21:15, 21:17, Finkelstein wygrał z Czechem Szramekiem 21:16, 21:18, 21:14 i Anglikiem Robinsonem 21:9, 21:8, 21:6.

Jedyną porażkę poniósł Jezierski, przegrywając z Blattnerem 21:15, 21:8, 21:13.

Około północy zakończył się mecz pomiędzy Ehrlichem a jednym z najlepszych graczy świata Węgrem Baraną.

## Zwycięstwo nad mistrzem świata Kolarem

W sobotę Ehrlich

odniósł znowu olbrzymi sukces,

bijąc mistrza świata Czecha Kolara 3:0 (21:11, 21:11, 21:16).

Drugi sukces odniósł mistrz Polski Finkelstein, bijąc jednego z czołowych

## Ehrlich w finale

Wiedeń, 7 lutego. (tel). W niedzielę w godzinach popołudniowych i wieczornych rozegrano w Baden ćwierćfinały i półfinały mistrzostw indywidualnych w tenisie stołowym.

Zawodnik polski Ehrlich odniósł olbrzymi sukces

przedstawiając się do finału.

Gra pojedyncza panów ćwierćfinały: Soos (Węgry)—Blatner (Ameryka) 3:2 (22:20, 15:21, 21:23, 21:17, 22:20) Ehrlich (Polska)—Hasi (Węgry) 3:1 (21:13, 21:15, 13:21, 21:13), Bergmann (Austria)—Finkelsztajn (Polska) 3:0, (21:12, 21:18, 21:14), Hartinger (Austria)—Vana (Czechosłowacja) 3:2 (21:17, 19:21, 14:21, 21:15, 21:15).

B. mistrz Polski Schiff (Gutek) przegrał z Austriakiem Hartingerem 0:3 i został wyeliminowany z dalszych rozgrywek.



Nasza reprezentacja tenisa stołowego w Baden nadesłała nam kartkę ze zdjęciem, za którą serdecznie dziękujemy, pierwszy od lewej kierownik ekspedycji, dr Hornung, trzeci od lewej Ehrlich, trzeci od prawej Gutek, pierwszy Finkelsztajn a piąty Jezierski (w cywilnym ubraniu).

Półfinały: Ehrlich—Soos 3:0 (22:20, 21:9, 21:13), Bergmann—Hartinger 5:2 (15:21, 16:21, 21:13, 21:15, 21:16).

#### W finale walcą więc Ehrlich i Bergmann.

Gra podwójna panów — półfinały: Blattner, Mac Clur (Ameryka)—Hamr, Pivec (Czechosłowacja) 3:2, Bergman Goebel (Austria)—Tereba, Siar (Czechosłowacja) 3:0.

Gra pojedyncza pań: Pritzi (Au-

strja—Bussman (Niemcy) 3:1, Aarons (Ameryka) Kettnerowa (Czechosłowacja) 3:2.

Gra podwójna panów: Depretisowa—Votrubkova (Czechosłowacja) — Hutchins (Anglia) Vehnly (Austria) 3:0, Osborn, Head (Anglia)—Kettnerowa (Czechosłowacja), Busman (Niemcy) 3:2.

Gra mieszana: Votrubkova, Vana (Czechosłowacja)—Fuller, Berenbaum (Ameryka) 3:1, Kettnerowa, Kolarz—Adelstrom, Erös (Rumunia) 3:0.

## Ehrlich wicemistrzem świata

Wiedeń, 8 lutego. (Tel) W godzinach nocnych zakończono turniej o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. W grze pojedynczej panów Ehrlich, po zaciętej walce, uległ Bergmannowi 2:3 (21:19, 23:26, 21:19, 14:21, 11:21).

Tak więc mistrzem świata został Bergmann (Austria), wicemistrzostwo zdobył Ehrlich. W drugim secie Ehrlich prowadził już 20:14, ale załamał się nerwowo i przegrał seta. Największym wysiłkiem woli udało mu się rozstrzygnąć trzeci set na swoją korzyść, ale w ostatnich dwóch setach nie panował już nad sytuacją.

Gra mieszana: Votrubkova, Vana (Czechosłowacja) — Kettnerowa, Kolar (Czechosłowacja) 3:0 (21:18, 21:16, 21:9).

Gra podwójna pań: Depretisowa, Votrubkova — Osborn, Head (Anglia) 21:16, 21:17.

Gra podwójna panów: Plattner, Mac Cluve (Ameryka) — Bergmann i Goebel (Austria) 3:2 (19:21, 20:22, 21:13, 21:11).

W grze pojedynczej pań tytuł nie został rozstrzygnięty. W finale spotkały się Amerykanka Aarons i Austriaczka Pritzi. Pierwszego seta wygrała Austriaczka 21:12, drugiego Amerykanka 18:21. Trzeciego seta zawodniczki zaczynały rozmyślnie przewlekać. Po trzech kwadransach zostały upomniane przez sędziego, a wreszcie przy stanie 19:16 dla Pritzi grę przerwano. Mieczysław Lisowski.

## Nasze szanse w rozgrywkach o Davis—Cup

Warszawa, w lutym.

Przed kilku dniami odbyło się w Londynie losowanie rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, które wygląda nast.:

Strefa europejska: Włochy—Monaco, Niemcy—Austria, Szwecja—Grecja, Belgja—Węgry, Szwajcaria—Irlandja.

Poludn. Afryka—Holandia, Chiny—Nowa Zelandja, Jugosławia—Rumunia, Polska—Czechosłowacja, Francja—Norwegia.

Strefa amerykańska: U. S. A.—Japonja, Meksyk—Australia. Razem zatem w strefie europejskiej startuje 20 państw, a w strefie amerykańskiej 4 państwa.

Podobnie, jak w ub. roku, taksamo i teraz wylosowaliśmy szczęśliwie, choćby z tego względu, że w pierwszej rundzie nie gramy wogóle. Dlatego też mecz z Czechami może się odbyć nie w pierwszych dniach maja (termin pierwszej rundy), lecz nawet w połowie maja (termin mija 17 maja). Ponieważ w dniach 16—17 maja przypadają Zielone Świątki, przeto najprawdopodobnie w tym terminie, t. j. 15—17 maja walczyć będziemy z Czechosłowacją. Drugim szczęśliwym momentem losowania, jest wylosowanie najniższego numeru z pośród czterech państw ostatniej ćwiartki, dzięki czemu z Czechosłowacją walczy my na naszym gruncie. W wypadku ewent. zwycięstwa nad Czechami, następny mecz z Francją (wzgl. Norwegją) odbędzie się również na naszym gruncie.

To przecież coś znaczy.

Z drugiej jednak strony trafiamy na b. silnych przeciwników,

bodajże najsilniejszych w dolnej połowie tabeli rozgrywek. Hecht, Siba, Caska i Cejnar to doborowa czwórka, zaprawiona w wielu międzynarodowych bojach. Niewiadomo także, czy Roderich Menzel, pauzujący w roku ubiegłym, nie zdecyduje się na powrót na kort. Dlatego też wygrać z Czechosłowacją, nawet na naszym gruncie będzie bardzo trudno. Trudno, ale niemożliwością to nie jest — wobec czego związek tenisowy musi zdziałać wszystko, co leży w jego mocy, by drużynę polską przygotować jak najlepiej.

Pieniądze na wysłanie Hebdy, Tłoczyńskiego, Tarłowskiego (a może Witmana czy Spychały) na Riwierę znaleźć się muszą, a już w końcu kwietnia trzeba doprowadzić do skutku jakieś zawody towarzyskie. Projektowane są na ten termin spotkania z Niemcami lub Francją. Choć jeden taki mecz musi się stanowczo odbyć.

Sytuacja nie przedstawia się źle, gdyż Tłoczyński zdaje się wracać do formy, czego dowodzą jego wyniki

na turnieju w Bremie. Tarłowski stale idzie naprzód, a Hebda napewno jeszcze zdoła utrzymać się w roku bieżącym w szczytowej formie Pokonanie Hechta, Caski czy Siby leży niewątpliwie całkowicie

#### w możliwościach naszych zawodników,

także i w grze podwójnej sytuacja nie przedstawia się beznadziejnie.

Zresztą jeśli sobie przypomnimy dawne czasy, to przecież Hebda wygrał już z samym Menzlem, a niedawno pobił Caskę na Riwierze, a Tłoczyński i Witman mają za sobą zwycięstwa nad Hechtem. Przy szczęściu można zatem liczyć nawet na zwycięstwo w meczu z Czechosłowacją, choć bezstronnie mówiąc, Czechosłowacja ma więcej szans.

Mecz rozegra się przecież na naszym terenie, co jest olbrzymim handicapem, ze względu na szczególne znaczenie spotkania polsko-czechosłowackiego, od kilku lat nie dochodzącego do skutku. Czeski tenis, po rezygnacji Menzla, nie znajduje się bynajmniej u szczytu, tembardziej, że i Hecht ma już okres swej najlepszej formy za sobą.

Nie należy zatem tracić nadziei.

#### Piłkarskie mistrzostwa świata

Przywódca niemieckiego sportu von Tschammer zgłosił już oficjalnie reprezentację Niemiec do piłkarskich mistrzostw świata. Dotychczas zgłoszonych zostało do mistrzostw 14 państw: Polska, Niemcy, Luksemburg, Belgja, Szwajcaria, Jugosławia, Irlandja, Norwegja, Finlandja, Stany Zjednoczone, Portugalja, Litwa, Czechosłowacja i Francja.

W dniu 11 bm. zgłoszenia będą zamknięte. W dniu 13 marca br. w San Remo odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, która dokona podziału drużyn na grupy eliminacyjne.

#### Liga angielska

Londyn, 7 lutego (tel.). Ostatnie rozgrywki Ligi angielskiej nie wypadły dla Arsenalu pomyślnie, musiał on stracić jeden punkt, remisując z Manchester United, podczas gdy jego rywal Charlton Athletic wygrał z Westbromwich Albion 2:1 i obecnie mając dwa punkty więcej, prowadzi w tabeli. Na drugim miejscu kroczy Arsenal.

Wyniki rozgrywek Ligi angielskiej są następujące: Arsenal—Manchester United 1:1, Birmingham—Liverpool 5:0, Bolton Wanderers—Wolverhampton Wanderers 1:2, Brentford—Derby County 6:2, Everton—Sunderland 3:0, Leeds United—Huddersfield Town 2:1, Manchester City—Stoke City 2:1, Middlesbrough—Grimsby Town 0:0, Portsmouth—Chelsea 4:1, Preston Northend—Sheffield Wednesday 1:1, Westbromwich Albion—Charlton Athletic 1:2.

# ZE STAVANGER DO MONTE CARLO

Z ekipą Jerzego Nowaka startującego w Rally Monte Carlo jechał nasz specjalny korespondent p. St. Pradzyński, który poniżej opisuje trudy podróży na start oraz udział tej ekipy w tej wielkiej imprezie. (Red.).

Stavanger (Norwegja), w styczniu.

Łatwo napisać, że już jesteśmy w Stavanger, tak niegroźnie wyglądającym na południu Norwegji. Mogę zapewnić wszystkich automobilistów polskich, że przeżyliśmy podróż niesłychanie trudną, barwną, cudem nieomal zakończoną pomyślnym dojazdem do Stavanger. Ekipa nasza, jedna z pięciu polskich, jedyna jadąca ze Stavanger wyruszyła w daleką i nieznaną drogę na start wielkiej imprezy sportowej Rally Monte Carlo 1937 z Warszawy w dniu 18 stycznia.

Dziury polskich dróg zaczęły się od Łowicza, pod Poznaniem znowu kilkanaście km. asfaltów, wreszcie granica polsko-niemiecka. Komplikacje dewizowe trwają długo, około południa dojeżdżamy do Berlina. Po drodze przez Kustrin coraz to nowe obozy pracy. Wartę trzymają tam pod łopatom. Drogi coraz lepsze. Berlin okryty śniegiem, wielkie ciemne domy, przerażające swą wielkością litery reklam. Wreszcie duży i świetnie regulowany ruch każe przypomnieć sobie, że miasto to ma około 4 miliony mieszkańców.

Mijamy zdala wielki stadion olimpijski. Znana Unten den Linden pozbyła się swych znanych lip, które musiały ustąpić przed coraz większym ruchem ulicznym. Wypadamy na szosę w kierunku do Hamburga. Zadymka staje się coraz większa. Obiad jemy w Nauen, znanym z olbrzymiej stacji radiowej. Dalsza droga do Hamburga staje się z każdym kilometrem coraz trudniejszą.

Zadymka śnieżna

## zasłania pole widzenia.

Wzmagający się mroz tworzy lodową powłokę na asfaltowej szosie. Na 60-tym kilometrze przed Hamburgiem zwały śniegu zatrzymują nas wraz z kilkunastoma wielkimi pociągami samochodowymi. Kilka wozów prywatnych, wreszcie wielki karawan z nieboszczykiem w środku. Noc, wicher, na szosie ustać nawet nie można. W ciągu 6 godzin

## kopujemy łopatami zasy,

przepychamy wóz. Przyjeżdżają wreszcie plugi motorowe. Nad ranem docieramy do Hamburga. Olbrzymie miasto portowe z pięknymi starymi dzielnicami portowymi, nowoczesnymi gmachami handlowymi o niesłychanie wielkiej kubaturze. Ruch w mieście wielki. Po obiedzie wyruszamy w dalszą drogę.

W Rendsburgu mijamy kanał Kiloński, po drodze mamy ciągle zasy śnieżne, częściowo już przekopane. Chwilami jedziemy tunelami śnieżnymi wysokości do 3 metrów, nad uprzątnięciem których pracują brygady robotników. Na granicy niemiecko-duńskiej w Krusaa spotykamy znanego „raidowca“ Holendra Corneliusa, który na małej DKW nie mógł przebić się przez zasy w Danji i wraca szosą do Warnemünde, skąd ma zamiar jechać statkiem do Kopenhagi, dalej szosą do Umea.

My postanawiamy za wszelką cenę dostać się do Frederikshavn, gdzie mamy wsiąść na statek, odpływający do Norwegji. Okazuje się, że wszystkie pociągi kursują tylko po jednym torze, częściowo wcale nie, zaś szosy w całej Jutlandji są zalane śniegami nie do przebycia.

Nocujemy więc w granicznym miasteczku duńskim Padborg, rano ładujemy naszego „Ford“ na platformę kolejową i jedziemy motorowym pociągiem o 60 km dalej do portu duńskiego Fredericia.

Tam czekamy na towarowy pociąg, wiozący nasz wóz. Czekanie trwa do wieczora. Obserwujemy tymczasem flegmatycznych Duńczyków i ciche życie małego duńskiego miasteczka. Miasto zabudowane małymi domkami, przed każdym stoi maszt z narodową flagą. Każde okno od ulicy zaopatrzona jest w specjalny wizjer lustrowany, pozwalający obserwować z wewnątrz domu każdego przechodzącego. Jest to trochę niemile dla nieprzyzwyczajonych.

Wieczorem nadchodzi pociąg z naszym „Fordem“ i

## ruszamy do Kopenhagi.

Nad małym Bełtem przejeżdżamy nowym mostem wielkiej wysokości i długości 4 km. Mijamy Odense, po przejechaniu wyspy Fyn wjeżdżamy na wielki prom, wiozący kilkanaście aut, pociągi towarowe, motoro-

we pociągi osobowe. Restauracje i salony tego promu kursującego na trasie Nyborg—Kørsor są urządzone luksusowo. Podróż promem trwa półtorej godziny. W restauracji poznajemy młodą i piękną Dunkę, która zna polski język i nasz kraj. Okazuje się, że jest to córka byłego posła duńskiego w Warszawie. Opuszczamy prom i wspaniałymi drogami duńskimi udajemy się w kierunku Kopenhagi, mknąc po wysepie Seeland.

Nad ranem wjeżdżamy do wspaniałe oświetlonej Kopenhagi. Krótki sen, jedziemy do fabryki „Ford“, dla przeglądu samochodu. Przyjmują nas niezwykle uprzejmie, przyczem objaśnię i pomocy udziela rodak nasz p. Strzeszewski. W fabryce pracuje również kilku Polaków. System pracy amerykański, łańcuchowy, robi wrażenie niesłychanej automatyzacji i precyzji ruchów.

Wóz sprawdzają na dziwnych maszynach, wykazujących momentalnie obroty, moc, kompresję i t. d. silnika. Wieczorem ładujemy samochód na statek odpływający do Frederikshavn. Duży parowiec o pojemności 1.900 tonn zabiera 12 aut i masę towaru. Cena przejazdu dość niska. Kładziemy się spać. Niespostrzeżenie mija noc. Przepływamy Sund, cieśninę między Helsingborgiem w Szwecji a Helsingørem w Danji, cały Kattegat. Rano zawijamy do portu Frederikshavn. Tam wiedzą już o naszym przybyciu i przenosimy się na następny statek. Ku naszej rozpacz jest to małeńki towarowiec 700 tonn pod szumną nazwą „Haarold Harfager“. Morze jest silnie wzburzone, oczekuje nas 10 godzinna jazda małą łupiną, przez burzliwy Skagerrak.

Na dobitkę wszystkiego czytamy w gazetach o licznych katastrofach morskich na tych morzach. Zatonęło szereg statków, nawet wielkie o pojemności 7.000 tonn. Pociągamy się, jak możemy i wkrótce wypływamy na pełne morze. Samochód uwiązują marynarze specjalnymi linami, sami zaś przywdziewają dziwaczne kapelusze i ubrania. Zaczyna kołysać, fale wielokrotnie przewalają się przez pokład i naszego „Ford“. Specjalne pigułki nabyte w Hamburgu okazują się zbawieniem.

Po 10-godzinnych mekach na pokładzie stateczku dobijamy do Norwegji do portu Kristiansand. Tam dzięki spotkaniu na ulicy pewnemu doktorowi, który otoczył nas swą cenną opieką, nabywamy łańcuchy na cztery koła.

Całe miasteczko o godzinie 10 wieczór już śpi. Norwedzy okazują się również flegmatycznymi, jak Duńczycy. Celnik sprawia wrażenie, jakiegoś pastora. Opinia nasza sprawdza się, gdy celnik nieśmiało wręcza nam broszury propagujące jakieś sekty norweskie.

Teraz zaczyna się

## najtrudniejszy etap naszej drogi.

Trasa z Kristiansand do Stavanger wynosi 300 km po najtrudniejszych drogach górskich, nad fjordami. Do Mandal pierwsze 50 km jedziemy tunelem wyżłobionym przez plugi śnieżne. Droga tak wąska i śliska, że raz po raz wpadamy hokiem do zasp. Przepaście nad fjordami odgródzone są słupkami, na których rozpięta jest cienka siatka druciana. Spotkane samochody wymijamy po godzinnych pracach nad utwo-

eniem przy pomocy łopat mijanek. Spotkani Norwedzy z miejsca zabierają się do łopat, przyczem wyrażają swój podziw i wątpiewanie, czy wogóle dotrzemy do Stavanger. Od Flekkefjord zaczyna się droga, niemająca chyba równej sobie na świecie. Droga wykuta w skałach granitowych, zawieszona nad leżącymi w dolinach skalnych fjordami.

Droga, a raczej chyba drożyna jest szerokości, w której ledwie mieści się samochód. Boki ośnieżone, oczywiście te od strony skały, przepaście niczem nie zabezpieczone. Wyrobione koleiny pokryte zlodowaciałym śniegiem zmuszają nas do jazdy 10 km na godzinę, jeśli nie chcemy ryzykować runięcia do przepaści. Krajobraz niezwykle ponury, czarne skały, w dole ciemne lub pokryte lodem fjordy. Żadnej roślinności. Dmie wicher, przy którym nie można ustać na nogach. Słowem wszystko, co jest złego dla automobilisty.

Jedziemy chwilami na wysokości 1.500 m, wdali widać niezwykle wzburzone morze Północne, widać parowce walczące z wielkimi falami. Przypominamy sobie przejazd nasz przez Skagerrak i zastanawiamy się co było lepsze: morze czy te bezdroża. Czemu bliżej Stavanger, droga pozbywa się śniegu. Zato mamy niesłychanie strone wjazdy i zjazdy z ostremi zakrętami o 180 stopni. Wreszcie normalna szosa wzdłuż brzegów morza Północnego. Fale przewalają się przez nadbrzeżne skały. Przy fotografjach wiatr o sile huraganu wyrwał nam drzwiczki, uszkadzając nie tylko grube zawiasy. Po 13 godzinach tej jazdy wjeżdżamy do zacisznego Stavanger.

W mieście wielki ruch.

## Przyjechali wszyscy już niemal zawodnicy.

Przyjechali jednak statkami wprost z francuskich czy angielskich portów, nie mają więc wyobrażenia, jak wyglądać będzie pierwszy etap do Kristiansand.

Zjawia się wreszcie wymęczony dwudniową jazdą na morzu Litwin Burba na małym „Fordzie“. Wielokrotny „raidowiec“ Francuz Lahaye robi z siebie jakąś primadonnę. Inni Francuzi na pięknych sportowych Delahaye, Bugatti. Plagą są mali chłopczy łowcy autografów. Spokojni Anglicy przygotowują wozy. Sensacją jest wspaniały Lincoln z numerem Indo-Holederskim. Ze Stavanger startuje 31 wozów, jest więc około 80 osób, które wywierają na spokojnych mieszkańców wielkie wrażenie. Mimo prohibicji dużo pijanych, przeważnie marynarzy z licznych statków, które tutaj schroniły się przed huraganem na morzu Północnym.

Zawodnicy zaopatrują się w niezwykle tanie i oryginalne stroje narciarskie, fajki, tytonie, wiatrówki, buty gumowe, jednym słowem w wszelkie „egzotyczne“ rzeczy.

Przed jutrzejszym startem zdajemy sobie doskonale sprawę, że już na pierwszym etapie cała grupa ze Stavanger otrzyma punkty karne za niewytrzymanie przepisanej średniej. Niemożliwością jest bowiem osiągnięcie średniej 40 km/godz. po tych górskich drogach.

Bogate wyekwipowanie konkurentów w specjalne opony, niewidziane typy łańcuchów i inne urządzenia, każą nam się liczyć z tem, że niemamy zbyt wiele szans na zdobycie jednej z 10 nagród.

## Po lodowych szosach Europy (Rally Monte-Carlo 1937).

Monte-Carlo, w lutym.

Ciche miasto Stavanger posiada cenną zaletę, że tam nigdy nie pada śnieg. Wieje natomiast piekielny wicher od stale wzburzonego morza Północnego. Po 1 i pół dniowym pobycie w Stavanger, gdzie rozkoszowaliśmy się nocami spędzonymi w łózkach i ciepłe, a nie w pędzących aucie, czy też na chybottliwych statkach, świetna norweska kuchnia, uprzejmość gospodarzy, wreszcie wspaniałe przybory narciarskie, zjednały nas dla Norwegji zupełnie.

Przyszłedt jednak koniec miłym nastrojom i

## zbliżyła się godzina startu

do Kaley. Czekamy nas 3.700 km jazdy bez przerwy po prawie nieznanych, drogach Skandynawji. Po przebyciu drogi Kristiansand—Stavanger w drodze na start nie wyobrażaliśmy sobie, aby wyrobić na tych górskich ścieżkach średnią 40 km/godz.

Okazuje się jednak, że wola zwycięstwa i duch sportowy pokonuje wszelkie trudności.

prowadząc samochód i wiele razy ratując nas od niechybnej śmierci. Groteskowym wydał nam się tytuł pewnej książki: „Nad dalekim, cichym fjordem“, raczej winien brzmieć „Fordem nad fjordem“. Wyczerpani nerwowo wjeżdżamy na pierwszą kontrolę do Kristiansand, osiągając średnią 45 km, mamy zatem nadrobione około 45 minut.

Zmieniamy podarte łańcuchy. Dalsza droga do Oslo nie jest łatwiejsza. Co chwila zarzuca i grzęźnie w przydrożnych zaspach jakiś wóz, pozostałe tem samem unieruchomione, śpieszą z łopatami i kilofami, ratując konkurenta i siebie przed spóźnieniami na kontrolę.

W Oslo przyjmują nas w wspaniałym hotelu, będącym własnością Norweskiego Autoklubu. Doskonałe śniadanie, nowa reperacja trzeciej już kompletów łańcuchów. Mile wita nas przedstawiciel tutejszego społeczeństwa p. Szydłowski. Po raz pierwszy od kilku lat naszych raidów spotkaliśmy się z

## zainteresowaniem naszych zagranicznych placówek.

Droga od Oslo do granicy szwedzkiej jest nadal śliska. Jest tylko szerzej, nad przepaściami jakie takie zabezpieczenie. Jedziemy więc szybko, skutek jest ten, że zarzuca nas kilkakrotnie, przyczem wóz wykazuje tendencję do wywrócenia się. Nie robi to na nas większego wrażenia, po szaleńczej jeździe w Rogaland. Teraz jedziemy w kilka wozów. Poprzedza nas kilka sportowych wozów Francuzów i doskonale jadących Norwegów.

Na granicy żegna nas klub norweski świetnym śniadaniem i życzeniami dobrej drogi. Szwedzkie drogi okazują się lepszymi. Na zakrętach wysypano piaskiem śliskie miejsca, zdejmujemy wreszcie hałasujące i porwane łańcuchy. Nie czekamy długo na skutki tego. Wóz potężnie zarzuca. Wykonujemy pełne trzy obroty i osiadamy w płaskim rowku. Szosa tak śliska, że nie można ustać na nogach. Podkładamy pod koła gałęzie, piasek i pledy. Wreszcie jedziemy dalej. Szosy już są bez śniegu, wyłożone świetną kostką szwedzką.

Do Göteborgu mamy nadrobione kilka godzin. Odpoczywamy, smarujemy samochód. Jazda dalej do Danji.

Ostatniem szwedzkim miastem jest Helsingborg. Kontrola otoczona nieprzeliczonymi tłumami. Oczekują nas promy. Przepływamy Sund i ładujemy na duńską ziemię w Helsingør.

Liczne wypadki wywołane przez pędzących raidowców w ubiegłych latach podyktowały śluszny, ale błędnie wykonany krok duńskiej policji, która przeprowadzała wszystkie wozy przez całą Danję. Na promie spotykamy grupę wozów, jadących z Umea. Wśród nich

## Polak — Borowik na „Tatra“,

jadący podobnie, jak my dotychczas bez opóźnień. Długi szereg 46 wozów ustawia się za policyjnym Buickiem, który z rykiem syreny rusza w tempie 100 do Kopenhagi.

Przed wspaniałe oświetlone radowemi lampami przedmieścia, szerokie avenue, wjeżdżamy cały czas

## w tempie 80—100 km.

długim węzłem na Vesterbrogade, gdzie podejmuje nas kolacją duński automobilklub. Po krótkim postoju, znowu za autem policji, jęczącą syreną ruszył piekielny kulig do promu w Kørsor, tam wjechaliśmy w kilkadziesiąt samochodów, obok których stało parę pociągów. Wielki Bełt przepłynęliśmy tym promem w 1½ godziny. Przez wyspę Fyn do granicy duńskiej prowadzi nas już w wolniejszym tempie policjant. Podział tutaj wypadek małego angielskiego wozu, który nie wytrzymał tempa duńskiego policjanta i wpadł na drugi wóz.

Na granicy duńsko-niemieckiej w KRUSA wrętes nie do opisanego, 46 wozów chce jak najszybciej załatwić swe formalności. Flegmatyczny Duńczyk powoli załatwiają swe czynności, co chwila przerywane niezbędnymi w Danii rozmowami telefonicznymi i picciem, wspaniałej zresztą, białej kawy. Niemcy rozumieją bardziej raidowców i nawet paszportów nie stemplują, wpychają tylko odpowiednie kartki Carnet des Passages. W Niemczech szosy bardzo śliskie, chwilami przepokane już zasy 2-metrowej wysokości.

Przed Hamburgiem zatykają nam się przewody benzynowe. Do pompki dostały się jakieś nieczystości. Ostatnie 50 km je-

Cudów dokonywał Nowak, wspaniale

dziemy wolno, rezerwując naprawy na Hamburg.

Przez Altonę, świetnie znaczone drogami, wjeżdżamy

### na punkt kontrolny,

organizowany przez motorowe oddziały SA. Sprężystość organizacji niebywała. Wszyscy panowie są bardzo uczynni, uprzejmi. Miła niespodzianka w Hamburgu — oto osobiście przybył konsul generalny płk. Ryszank, który okazał nam wiele życzliwości w Hamburgu i w dalszych mniej wesołych chwilach.

Krótki etap do Hannoveru przebywamy po zlekka złodzonych szosach w dobrym czasie. — Znowu organizacja SA. — meldunki, rozkazy wypowiedziane tonem wojskowym z obowiązkiem stuknięciem obcasami.

Wieczorem jazda w dalszą drogę do Holandji. Na 45 km. za Hannoverem koło Böckeburg zjazd z góry. Nagle zza stojącej z boku ciężarówki wyjeżdża mały samochód i widząc nas, zupełnie zdezorientowany, zaczyna kręcić się po szosie, zajmując całą jej szerokość.

Z tej sytuacji

### nie było wyjścia.

Szczęk miażdżonych blach, bitych latań, trzask złamanego słupa telegraficznego — oto rezultat paru sekund na szosie koło Böckeburg.

Policja spisuje protokół. Sprawca wypadku jest zboląły wyrządzoną nam i sobie szkodę. Cudem wprost wszyscy wyszliśmy z tej katastrofy bez zadrapania nawet.

Telefon do Hannoveru. Nadjeżdża ciężarówka z dźwigiem, przód wozu ze zgiętą osi, potłamanym resorem, zerwanymi hamulcami podnoszą i jedziemy do Hannoveru na tylnych kołach.

Po drodze w ciężarówce pęka opona, a mechanicy zapomnieli klucza od kół. — Zgnębieni wypadkiem i przekreśleniem naszych trudów jazdy do Stavanger, ciężkimi etapami w Norwegji — nocujemy w Hannoverze. Rano Niemcy biorą się w szalonym tempie do roboty, tak, że na wieczór

### wóz jest gotów.

Oczywiście nie dysponowaliśmy kwotą za reperację. Tutaj przyszło wybawienie od płk. Ryszanka, który z niezwykłą uprzejmością i zrozumieniem naszego przygnębienia, przyszedł nam z daleko idącą pomocą. — Postanawiamy poza konkursem jechać do mety. Kierujemy się najkrótszą drogą przez Kassel, Frankfurt, tam autostrada od Bad Nauheim do Mannheim.

Miny wszystkich automobilistów nieco

### rozczarowane.

Droga oczywiście wspaniała, gładka, szeroka, znakowanie świetne, 100% bezpieczeństwo w szybkiej jeździe. Tylko jednostajność jazdy jest męcząca i łatwo można zasnąć przy kierownicy, co pociąga za sobą wiadome skutki.

Dalsza droga do Saarbrücke silnie zalo-



Wozy uczestników rajdu do Monte Carlo w czasie kontroli.

dzona i ośnieżona. We Francji śnieg szybko topnieje — pada deszcz. Z każdym kilometrem coraz mniej śniegu i więcej zieleni. Termometr w wozie wykazuje 15<sup>o</sup> ciepła.

Za Metz zupełna wiosna. Futra, czapy, rękawice idą na dno wozu. Obiad w Nancy, zwiedzamy prędko plac, na którym parę miesięcy temu marszałek Rydz-Śmigły odbierał defiladę. Przez Dijon, Lyon i Avignon wjeżdżamy do Monte-Carlo w chwili rozpoczęcia się prób eliminacyjnych.

Wjeżdżamy do Monte-Carlo zmęczeni nieładnie, pomimo tego do godziny 4-tej popołudniu asystujemy próbom technicznym.

się i odpocząć chwilę. Spotykamy się z polskimi załogami i wymieniamy wrażenia. Późnym wieczorem wiadome są wyniki, które podają na końcu.

Podkreślić należy

### wielki sukces wozów francuskich,

które zajęły 4 pierwsze miejsca. Budzi to jednak zastrzeżenia. Otóż większość zawodników twierdzi, że Francuzi byli uprzedzeni, gdzie znajduje się tajny punkt przed Monte Carlo, na którym kontrolowano regularność jazdy. Wynika to również z ogłoszonych wyników jazdy na regularność. Asy francuskie miały minimalne różnice.

Pierwsze miejsce przypadło Francuzowi Le Begue Quinlin na „Delahaye”. Gdyby Rumun Zamfirescu nie dostał punktów karnych za zbyt prowizoryczne błotniki, powtórzyłby swój sukces z 1936 roku.

Zwycięcy z 1935 r. Lahaye i Quatresous na „Renault” zajęli 6-te miejsce. Na dalekim miejscu znaleźli się faworyci Holendrzy Bakker-Schut, Mutsaerts na „Lincoln” zajmując 25-te miejsce.

### Zalogi polskie

zajął: p. Zagórna i Mazurek na „Chevrolet” dobre 24-te, Borowik na „Tatra” — 30-te miejsce. Marek i Jakubowski zajęli 80-te.



Uczestnicy rajdu do Monte Carlo na ostatniej stacji kontrolnej na placu Zgody w Monte Carlo.

przedostatnie miejsce, mając furę punktów karnych za spóźnienia na kontrole w Neapolu, Monachjum, Strassburgu, Dijon, Lyon i na metę. Nie dojechał świetny Węgier Kozma, triumfator z 1936 w małej klasie, świetny Holender Van Eijk.

W małej klasie wozów o pojemności do 15000 ccm zwyciężył Włoch Villorosi na „Fia” przed Gatsonides na „Hillman”. Wskutek nieprzepisowych wymiarów lusterka zjechał z 2-go na 4-te dobry zawodnik czeski Pohl na „Skoda”.

W „Coupe des Dames” zwyciężyła pani G. Molander na „Plymouth”. Jadące z nami Francuzki Roualt i Rodrigue, wykazujące w śniegach i lodach Norwegji dużo energii, zajęły 3-cie miejsce.

Zaprzyjaźniona z nami młoda para norwesko-duńska pp. Lauritzen, odbywający swoją podróż poślubną na Rally, przejeżdżają w Paryżu cyklistę i zjawiają się po próbach.

Piękna Norweżka darzy nas specjalną sympatią. Nasze czarne głowy i egzotyczność znaku PL dla Norwegji są bardzo interesujące.

Pobyt w Monte Carlo urozmaicili nam organizatorzy wspaniałym balom w salach kasyna, cocktail-party w ogrodach egzotycznych księcia Monaco, wreszcie konkursem komfortu i słynnym już dzisiaj bankietem w Sporting Club.

Uroczystość rozdania nagród poprzedza defilada po mieście, wjazd na wielki podwórzec pałacu i zamku ks. Monaco. Przez trzy dni pobytu w Monte Carlo ciągle strzelają z moździerzy, niewiadomo na czyją cześć. Robią tylko dużo huk, co jak złośliwi twierdzą, sprowadza padający od 2 dni deszcz. Deszcz jest zjawiskiem w Monaco takim, jak u nas np. burza z opadami piasku lub żab. Tak samo rzadkie i niebywałe. Wiosna tutaj kompletna. Rozkoszujemy się ciepłem. Dla wrażliwych Francuzów jest już zima przy 15 s. ciepła. Pałają w piecach, że nie można wysiedzieć, dzieci noszą futra. Riviera zapełniona jest starymi Anglikami w marynarkach w obowiązkową kratkę i po pięty z kieszeniami w zgoła nieoczekiwanych miejscach. Stare Angielki noszą dzwonne kapelusze w rodzaju koszyków z kwiatami i białe pończochy. Tłum ten uzupełniają „raidowcy”, poubierani najdziwniej.

### Po mieście huczą samochody.

Robimy wycieczki w okolicę. Po rozdaniu nagród trzeba pomyśleć o powrocie. Kończą się skromne fundusze, mocno nadszarpnięte nieprzewidzianymi wydatkami w drodze na start za przejazdy statkami i promami oraz na kilka par łańcuchów, które użyliśmy w lodach Skandynawji. Wracamy najkrótszą drogą przez Włochy, Wiedeń i Brno.

Z niejaką grozą myślimy o polskich drogach, po tylu tysiącach kilometrów wspaniałych makadanów i betonów. Będziemy znowu bali się nieostrożnych przechodniów, warjackich cyklistów. O jedno możemy się nie obawiać — o tłok aut na szosach. Niech nikt nie posądza nas w tej chwili o złośliwość. Ale różnice są tak wielkie i dla nas bolesne, że wszystko, co o tem trzeba i można napisać, będzie małym procentem wielkiej prawdy, którą wreszcie należy u nas rozświetlić.

Z wielkiego rajdu przywozimy

### wiele doświadczenia i nauki na przyszłość.

Poznaliśmy groźną i piękną Norwegję, czystych, uprzejmich Duńczyków i Szwedów, służbistych Niemców, od których czuje się zdaleka wielkie przygnębienie i bliskie zalamanie gospodarze, lekkomyślnych i krzykliwych Francuzów, spokojnych Holendrów, uwielbiających swoje trunki i fajki.

Przekonał się, jak wielką rolę w życiu gospodarczym kraju odgrywa samochód, jak wielką ilość stwarza warsztatów pracy, jakie daje możliwości, zyski i korzyści. — Obyśmy to sami jak najprędzej zrozumieli i wykonali.

### Wyniki Rally Monte Carlo 1937.

I. Klasyfikacja ogólna:

- 1) La Begue-Quinlin, Delahaye, (Stavanger).
- 2) de Massa-Mahe, Talbot, (Stavanger).
- 3) Zamfirescu-Prevoux, Hotdkiss, (Palermo).
- 4) Schell-Dreyfus, Delahaye (Stavanger).
- 5) Jacobs-de Boer, Buick (Stavanger).
- 6) Lahaye-Quatresous, Renault, (Stavanger).
- 7) Cristea, Ford, (Palermo).
- 8) Paul-Daniell, Delahaye, (Stavanger).
- 9) Knutsen-Aas, Ford, (Stavanger).
- 10) Cordier, Buick (Tallin).

II. Klasa małych wozów do 1500 ccm.:

- 1) Villorosi, Fiat, (Palermo).
- 2) Gatsonides-Sanders, Hillman, (Umea).
- 3) Innes, Riley, (Umea) i
- 4) Pohl, Skoda (Palermo).

III. Nagroda pań:

- 1) Molander, Plymouth (Umea),
- 2) Brussel-Blixel Fineckie, Ford (Umea) i
- 3) Ronault-Rodrigue, Ford, Stavanger.

## Finał Rally Monte Carlo

Monte Carlo, w lutym.

Na bulwarze Albert 1-e odbywa się próba eliminacyjna zrywu i hamowania. Polega ona na jaknajszyszym wykonaniu następujących czynności: ruszenie z miejsca po 200 metrach zahamowanie tak, aby linja znalazła się między kołami, cofnięcie do tyłu, aby przednie koła stanęły za linją i jazda w dalsze 100 metrów.

Poprzeczna linja, na której należało hamować, z boków była obstawiona kregłami, za przewrócenie których dostawało się punkty karne.

Do próby stanęło

### 81 maszyn

na 135 startujących. 54 wozy ugrzęzły po drodze. Z ulgą widzimy na tablicy, że przybyły 2 polskie ekipy.

Brak ekipy dyr. Świadka, który rozbił swego „Fiata” koło Triestu.

Próba odbywa się w zapachu spalonych przy hamowaniu opon, wyciu motorów, gwałtownie zrywanych. Najlepsze czasy osiągają wozy francuskie Delahaye, zaprzeczenie seryjnego wozu, jaki rzekomo miał faworyzować regulamin.

Sportowe Delahaye posiadają wspaniałe zrywy i hamulce. Dobrze jadą na próbie wozy amerykańskie — silne z oliwionymi hamulcami.

Najlepszy czas osiąga Schell na „Delahaye” 23,4”. Polacy mają czasy: Mazurek 30,4”, Marek 32,6”, Borowik 32,7”.

### Zaloga Marek-Jakubowski

ma liczne punkty karne za spóźnienia na etapy — wina hamulców, które spaliły się na górskich drogach Sycylii i etapie Reg-

# O Wielką Nagrodę Tatr

Zakopane, 7 lutego. (Tel) W niedzielę przy dość dobrych warunkach atmosferycznych i torowych, poprawionych świeżym opadem śnieżnym, rozegrano najważniejszy dzień wyścigów konnych. Mimo stosunkowo niedużych zapisów, gdyż do biegu stały tylko najlepsze konie, ruch przy kasach totalizatora był b. silny.

W gonitwie pierwszej na dystansie 4.200 m z przeszkodami o nagrodę 600 zł „I. K. C.”: 1) „Gordon” gen. Andersa pod jeźdźcem Głowackim przed „Facetem” i „Flagranti”. Totalizator zwyczajny 16, francuski 14 i 12.

W gonitwie drugiej na dystansie 1.800 m o nagrodę 400 zł tygodnika „Raz Dwa Trzy”: 1) „Bantam” p. Bronikowskiej pod żokiem Ustinowem przed „Himella” i „Kordem”. Totalizator 13.

W gonitwie trzeciej na dystansie 2.600 m z płotkami o nagrodę 800 zł tygodnika „Światowid”: 1) „Admonycja” p. Zdunczykowej pod chłopcem Wierzbickim przed „Majdanem” i „Ekranem II”.

W gonitwie czwartej o „Wielką Nagrodę Tatr” 2.000 zł nac. red. „IKC” Marjana Dąbrowskiego, na dystansie

2.800 m, bardzo łatwo wygrał „Bessemere” pp. Broszkiewicz i Jarnuszkiewicz pod żokiem Baliczakiem przed „Incydentem” i „Rywalem”. Totalizator zwyczajny 11 za „Bessemere” i 13 za „Incydent”.

W gonitwie piątej na dystansie 2.600 m z płotkami o nagrodę 500 zł „Palacu Prasy” w Krakowie: 1) „Rijad” p. Weisbrodowej pod chłopcem Hermanem przed „Hassanem Bejem” i „Trubadurem”. Totalizator zwyczajny 15, za „Rijada” i „Hipogryf”, francuski 13 za „Rijada” i 13 za „Hassan Beja”.

Piela, Larski, z gości Monasterski i Łagowski. Po wzajemnym przywitaniu się przez prof. Przyhosia, ucznia Bendekra oraz prof. Partykiewicza ze Lwowa przystąpiono do walki. Sędziowali jako sędzia główny rtm. Beranek, por. Błażejowski i prok. Hymmel z Rzeszowa, oraz feczmiistrz Łabędziowski i Jędrzejowicz ze Lwowa.

## Kraków mistrzem hokejowym Związków Sokolich

Rabka-Zdrój, 7 lutego (tel.). W ramach narciarskich mistrzostw sokolich w Rabce rozegrany został finałowy mecz hokejowy o mistrzostwo Sokoła między drużynami Krakowa i Zakopane. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Zawody toczyły się w ciężkich warunkach terenowych, spowodowanych odwilżą.

## Piłka nożna na Śląsku

Katowice, 7 lutego (tel.). W towarzyskim spotkaniu Amatorski K. S. (Chorzów) w pełnym składzie za wyjątkiem Wostala, pokonał w niedzielę A-klasowy zespół Pocztowego P. W. w rekordowym stosunku 17:4 (4:0). Najlepszym graczem AKS-u był Piątek, strzelec 8-miu bramek, oraz cała linja napadu z Pytlem i Marszlem na czele, którzy podzielili się łupem bramek. Dla pocztowców bramki strzelił Żychoń.

\* \* \*

Katowice, 7 lutego (tel.). W meczu towarzyskim Związek Strzelecki (Piekary) pokonał Śląsk z Tarnowskich Gór 7:2 (3:2). Bramki strzelili Łukaszek, Pietruszka i Mysiak. Zapowiedziany mecz między Slawia z Rudy a Naprzodem z Lipin nie doszedł do skutku, wskutek złego stanu boiska.

## Chrobak Stanisław (Wisła Zakopane) zdobywcą pucharu Beskidu Wysokiego

Bielsko, 7 lutego. (Tel) W niedzielę odbyły się na Suchej Górze i w Milówce międzynarodowe zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) o puchar wędrowny Beskidu Wysokiego, ofiarowany przez Ż. T. S. Makkabi (Bielsko). Była to pierwsza tego rodzaju międzynarodowa impreza narciarska na terenie Beskidu Wysokiego, którego znakomite tereny nie są dotychczas dobrze znane. Udział w zawodach wzięli narciarze z Austrii, Czechosłowacji oraz czołowi narciarze polscy.

Trasa biegu zjazdowego długości 3,2 km przy różnicy wzniesień 490 m, prowadziła ze szczytu Suchej Góry (1040 m) do doliny Milówki koło potoku, zaś slalom odbył się na stokach Pruswa, a długość jego wynosiła 400 m, przy różnicy wzniesień 150.

Do zawodów zgłosiło udział 66 zawodników, zaś startowało 42, z czego odpadło sześciu. Warunki śniegowe bardzo ciężkie, albowiem trzy dni padał ulewny deszcz, zaś przed zawodami dotkliwy mróz przyczynił się do zawarzenia trasy. Mimo to uzyskano dobre wyniki.

W zawodach odnieśli wielki sukces narciarze zakopiańscy,

ściśle mówiąc: Sekcja narciarska Wisła (Zakopane), zajmując trzy pierwsze miejsca. Zawodnicy zagraniczni, z których startowało trzech Austriaków i trzech Czechów, nie zajęli czołowych miejsc.

Zdobywcą pucharu Beskidu Wysokiego w kombinacji alpejskiej został Chrobak Stanisław (Sekcja narciarska Wisła Zakopane), wykazując wysoką technikę tak w biegu zjazdowym, jak i w slalomie.

### Wyniki biegu zjazdowego:

1) Chrobak Stanisław (S. N. Wisła Zakopane) 3.50, 2) Lipowski Jan (SN Wisła Zakopane) 4.07, 3) Juhas Wojciech (SNPTT Zakopane) 4.10.2.

### Wyniki slalomu:

1) Lipowski (SN Wisła Zakopane) 87.4, 2) Gąsienica-Mięsacz Stanisław

(S. N. Wisła Zakopane) 88.1, 3) Juhas (SNPTT Zakopane) 91.8.

### Wyniki kombinacji alpejskiej:

1) Chrobak (SN Wisła Zakopane) nota 6.05.5, 2) Lipowski (SN Wisła Zakopane) 6.39, 3) Gąsienica-Mięsacz Stanisław (SN Wisła Zakopane) 6.50.2.

\* \* \*

Wyniki juniorów w kombinacji alpejskiej: 1) Kubica Kurt (WSC Bielsko) 7.82.9, 2) Mucha (Makkabi Zakopane) 8.34.5, 3) Lampel (Makkabi Zakopane) 9.00.1.

Organizacja zawodów wzorowa. Komisję sędziowską stanowili pp.: delegat P. Z. N. Spiess, Zeitunger, dr Robinson, inż. Abeles i Machauf. Publiczności z powodu fatalnej pogody niewiele.

## St. Marusz wygrywa konkurs skoków w Wiśle

We wtorek odbył się w Wiśle otwarty konkurs skoków o nagrodę PZN-u. Startowało 36 zawodników z Maruszem, Czechem i Kolesarem na czele. Zgodnie z przewidywaniami, konkurs wygrał St. Marusz w pięknym stylu. Wyróżnił się również Br. Czech, Zakopiańczyk Schindler i Kolesar oraz Ślązacy Koźdoń i Kozdruń.

Wyniki konkursu są nast.: 1) St. Marusz (SNPTT) skoki 51.5 i 52.5, nota 230.1, 2) Br. Czech (AZS Kraków) skoki 48 i 49 m, nota 221.9; 3) Kolesar (Wisła Zakopane) 45 i 46.5, 209.9; 4) Schindler (Wisła Zakopane) 47.5 i 47, 209.7; 5) Gut-Szczerba (Wisła Zakopane) 46 i 47.5, 208.3; 6) Koźdoń (SKN Katowice) 47 i 44.5, 201; 7) Kozdruń Mieczysław (SKN) 47 i 44.5, 198.1; 8) Wnuk (Wisła Zakopane) 44 i 45.5, 197.1; 9) Jaracz (Wisła Zakopane) 46 i 42.5, 197; 10) Wójcicki (Smigły Wilno) 44 i 43.5, 192.5. Poza konkursem St. Marusz i Schindler osiągnęli 55.5 m, bijąc rekord skocznia.

W konkursie skoków juniorów wygrał Daniel Krzeptowski (SNPTT), osiągając skoki 39 i 39 m i notę 221.5. Wieczorem odbyła się w Głębeach uroczystość rozdania nagród zwycięzcom mistrzostw narciarskich Polski.

Rabka Zdrój, 7 lutego (tel.) W drugim dniu mistrzostw sokolich w Rabce odbył się konkurs skoków otwarty i do kombinacji na skoczni na Grzebieniu. Warunki na zeskoku i lądowaniu b. dobre. Do skoków stanęło kilkunastu zawodników z Zakopane, N. Targu, Jordanowa, Bielska itd. poza tem w skokach wzięli udział zawodnicy z K. S. N. i S. N. Z. Podhale Rabka.

Zawodnicy skakali brawurowo, czego dowodem są długości skoków, osiągniętych przez zawodników. Rewelacją było pobicie rekordu skocznia na Grzebieniu przez wspomniały skok Romana Serafin z Sokoła Zakopane, który osiągnął 60 m.

Wyniki skoków są nast.: 1) Wawrytko St. (Sokół Zakopane), nota 371.7, skoki 32.5, 32, 2) Pyrzewski (Sokół N. Targ) nota 352, skoki 31 i 31.5. — W konkursie skoków otwartym: 1) Majer (Sokół Zakopane), nota 127.7, skoki 46 i 49.5, 2) Pyrzowski (Sokół N. Targ) nota 126.6, skoki 40 i 45, 3) Zeglen (Sokół Jordanów) nota 107.2, skoki 37.5 i 36, 4) Serafin (Sokół Zakopane) nota 95.9, skoki 60 i 42.5, przy czym pierwszy skok był z upadkiem.

## Mecz szermierczy szkół średnich Rzeszów—Lwów 10:6

Rzeszów, 7 lutego (tel.). Sport szermierczy zyskuje w Rzeszowie coraz więcej zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Po meczu reprezentacyjnych drużyn uczniów gimnazjalnych ze Lwowa i Rzeszowa we Lwowie, zakończonym wynikiem nierozstrzygniętym, odbyło się w niedzielę spotkanie rewanżowe w sali gimnastycznej gimn. II w Rzeszowie, zakończone zwycięstwem Rzeszowian w stosunku 10:6.

Zawodnicy rzeszowscy wykazali znaczny postęp i górowali nad przeciwnikiem szybkością orientacji i technicznym wyszkoleniem.

Z Rzeszowiaków wyróżnili się Blank,

## Wieści z zagranicy

Paryż, 7 lutego (tel.). W turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Francji w hali, padły pierwsze rozstrzygnięcia. Tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów zdobyli Borotra i Marcel Bernard, bijąc Fereta i Boussusa 10:8, 6:2, 6:4. W grze pojedynczej pań Pannetier pokonała Neufeld 6:2, 6:0.

Budapeszt, 7 lutego (tel.). W Budapeszcie odbywa się turniej tenisowy, dość silnie obelany przez zawodników zagranicznych. Niespodzianką turnieju było pokonanie czołowego gracza Włoch Palmiergo przez Węgra Szigetti'ego w drugocowym stosunku 6:1, 6:1, 6:1. Znany zawodnik austriacki Metaxa pokonał Czecha Hechta 6:4, 6:2, 6:2.

Paryż, 7 lutego (tel.). Na torze zimowym rozegrano w niedzielę zawody kolarskie o wielkie nagrody UCI dla sprinterów i sztafeterów. Nagrodę w konkurencji za prowadzeniem motorów (2x40 km) zdobył Metzke 3 pkt., 2) Laquehay 5 pkt., 3) Raynold 6 pkt., 4) Wambst 7 pkt., 5) Payard 9 pkt. Wielką nagrodę w kat. sprinterów zdobył Michard przed Richterem i Scherensem.

Moskwa, 7 lutego (tel.). W sobotę zakończony został w Moskwie gigantyczny raid kolarski „wzdłuż wszystkich granic Sowietów”, dokonany przez 5 zawodników, którzy w ciągu 268 dni przebyli olbrzymi dystans około 31.000 km.

Oslo, 7 lutego (tel.). Młody łyżwiarz norweski 16-letni Arne Jacobsen uzyskał na zawodach w Oslo nie osiągnięty dotąd przez żadnego juniora światła wynik w biegu na 500 m — 44,1 sek.

Helsingfors, 7 lutego (tel.). W sobotę rozpoczęły się w Helsingforsie zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Finlandji. W biegu na 500 m zwyciężył Vasenius — 45,2 sek., który również zajął pierwsze miejsce w biegu na 5.000 metr. 6:56,8.

Berlin, 7 lutego (tel.). W międzynarodowych zawodach hippicznych w berlińskiej Deutschland Halle odbył się w sobotę konkurs skoków „poslušestwa”. Pierwsze miejsce zajęli por. Greier na Trixie i por. de Busnel na Gigolo.

W niedzielę rozegrano drużynowy konkurs hippiczny o nagrodę Niemiec. Pierwsze miejsce zajęła ekipa niemiecka przed francuską mając łącznie 4 błędy. Trzecie miejsce zajęła ekipa węgierska, czwarte holenderska.

Buenos Aires, 7 lutego (tel.). Na meczu finałowym o piłkarskie mistrzostwo Ameryki południowej Argentyna pokonała Brazylię 2:0 (1:0), zdobywając tytuł mistrzowski identyczną liczbą punktów, co Brazylja, lecz przy lepszym stosunku bramek. Na trzecim miejscu Urugwaj.

Neusohl, 7 lutego (tel.). Na zakończenie mistrzostw narciarskich w Czechosłowacji

odbył się konkurs skoków otwarty, w którym zwyciężył zawodnik Svazu Steinmiller, uzyskując notę 323,6.

Zurych, 7 lutego (tel.). Mistrzostwo narciarskie w Szwajcarii w kombinacji poczwórnej (bieg zjazdowy, slalom, bieg 18 km i konkurs skoków) zdobył von Allweg uzyskując 57,59 pkt.

Zurych, 7 lutego (tel.). W meczu hokejowym German Canadians osiągnęli z Schlittschuhclub wynik 2:2.

Paryż, 7 lutego (tel.). Drużyna hokejowa z Kanady Kymberly Dynamiters pokonała drużynę angielską Wickings 7:2.

Berlin, 7 lutego (tel.). Ustalona już została ekipa niemiecka, która startować będzie w Chamonix o mistrzostwo narciarskie FIS. W skład reprezentacji wchodzi: Roman Wörndle, Rudi Cranz, Johann Pfnür, Butzi Lantschner, Josef Bierprigl, Friedel Däuber, dr Robert Vetter, Hans Kemser, Christi Cranz, Luise Rösch, Käthe Grasegger, Luise Schwarz, Vera Stefan.

## Vrana mistrzem narciarskim Czechosłowacji

W Bańskiej Bystricy zakończyły się w niedzielę mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji. Mistrzostwo zdobył Rudolf Vrana z notą 436,50 przed Simunkiem 421,4.

## MIĘDZYKONTORE W ZAKOPANEM. W niedzielę odbyły się wieczorem na torze łyżwiarzkim w Zakopanem międzynarodowe pokazy jazdy figurowej pań, panów i parami z udziałem najwybitniejszych polskich łyżwiarzy oraz licznych zawodników austriackich z klubów wiedeńskich: „Wiener Eislaufverein” i „Engelmann”. Klasyfikacja zawodników dotychczas nie została ogłoszona.

WALNE ZEBRANIE PIŁKARZY TARNOWSKICH. Pod przewodnictwem adw. dr. Rozwadowskiego i w obecności delegata K. Z. O. P. N. p. Rutkowskiego odbyło się walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego. Wybory, które w ub. roku stanowiły najdrażliwszy punkt zebrania, minęły tym razem bez większych debat, przyczem na uwagę zasługuje jednogłośnie wybór dotychczasowego prezesa adw. dr. Rozwadowskiego. Skład osobowy podokręgu przedstawia się obecnie nast.: prezes dr. Rozwadowski, wiceprezes Sukman, sekretarz Bysiek, skarbnik Siegfried, członkowie zarządu pp. Abend, Kardaś, Machowski, Tekela i Tesser.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI zamierza w dn. 15 i 16 sierpnia b. r. zorganizować wyścig kolarski na trasie Poznań — Kępno — Katowice na dystansie 393 km. Zw. Poznański oczekuje tylko decyzji śląskiego okręgu.

## Narciarskie zawody Sokolstwa

Związkowe zawody sokole Polski zgromadziły w Rabce licznych zawodników narciarskich, zrzeszonych w oddziałach narciarskich Sokoła. Szczególnie dużą ilość zawodników wysłał oddział zakopiański, nowotarski, Jordanowa i Bielska. Warunki atmosferyczne były niedobre.

Na starcie biegu 16 km stanęło kilkadziesiąt zawodników, z których 28 bieg ukończyło. Wyniki biegu otwartego i do kombinacji są nast.: 1) Wawrytko (Sokół Zakopane) 1 godz. 10 min. 15 sek, 2) Marduła Franciszek (Sokół Zakopane) 1:12:12, 3) Jankowski (Sokół Zakopane) 1:12:32, 4) Pyzowski (Sokół N. Targ) 1:13:05, 5) Juzak (Sokół Bielsko) 1:13:08.

Klasyfikacja według not do kombinacji: 1) Wawrytko, nota 240, 2) Marduła, nota 228, 3) Jankowski, nota 226,5, 4) Pyzowski, nota 223,5, 5) Szponder, nota 192.

W zawodach hokejowych drużyn Zakopane i Bielska, zwycięstwo odnieśli Sokoli zakopiańscy 2:1.

\* \* \*

# Finały drużynowych mistrzostw bokserkich Polski

W niedzielę odbyły się dwa spotkania w mistrzostwach bokserkich Polski niezwykle interesujące, które zakończyły się zwy-

cięstwem I. K. P. i Warty, która odebrała prowadzenie w tabeli mistrzostw. Przebieg walk był nast.:

## Warta—Okęcie 10:6, choć na ringu 8:8

Warszawa, 7 lutego (tel.). Zawody te bardzo mało przypominały swym wyglądem niemal decydujący mecz w drużynowych mistrzostwach Polski pomiędzy niewątpliwie najsilniejszymi w stawce zespołami finalistów. Atmosfera widowiska była rzeczywiście naprężona, publiczność znajdującą się w komplecie na trybunach cyrku przejęta i zdenerwowana, ale pod względem umiejętności bokserkich mecz wypadł bardzo nieszczerze. Poziom walk, z wyjątkiem jednego meczu spotkania (Koziołek — Czortek) i ładnych technicznych momentów Sipińskiego w walce z Seweryniakiem, właściwie nietylko był przeciętny, ale nawet niski. Wyglądało to nawet

### na wyraźny kryzys

w naszym boksie, co szczególnie w obliczu meczów z Niemcami i Austrią nie mogło wywołać zadowolenia.

Odnosiło się wrażenie, że obie te drużyny, stojące od kilku lat na czele boksu w Polsce, obniżyły znacznie swój lot. Zdaje się, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy są właśnie te mistrzostwa w okręgach, a potem w zawodach międzyokręgowych. Nie posiadamy dokładnych statystyk, ale wydaje się nam, że tylko w Polsce bokser amatorski walczy forsownie co niedziela, bez jednego wprost tygodnia odpoczynku. Wywołać to musi niechętnie zniechęcenie i brak świeżości, a zawodnicy zaczynają traktować zawody o drużynowe mistrzostwo, jako pańszczyznę dla klubu, dla zasilenia jego kasy.

Taki stan rzeczy nikogo zachwycić nie może i dlatego jesteśmy zdania, iż na przyszłość należałoby rozgrywkę o mistrzostwo Polski jakoś zreformować, by zawodnicy nie narażali co tydzień swych nosów.

Mecz niedzielny wygrała Warta

### z wielkim trudem,

podobnie jak przed tygodniem z I. K. P. Warta cudem uratowała oba punkty. Raczej to nie Warta wygrała, lecz Okęcie, z winy swego kierownictwa, przegrało. Na ringu wynik brzmiał 8:8, przyczem już

### przed meczem

Warta prowadziła 4:0,

w drużynie Okęcia brakowało bowiem Bąkowskiego (chorował przez kilka dni na grype) i Matuszewskiego — obaj fungowali w charakterze sekundantów. Nadto Czortek wykazał na wadze 100 gr. nadwagi, choć jej przez cały sezon nie wykazywał. Brak przedstawiciela w wadze ciężkiej i nadwaga Czortka — to 4 pkt. dla Warty.

Mimo to Okęcie zdołało wywalczyć na ringu remis 8:8, ale Warta zakwestjonowała nokaut Kozłowskiego w walce z Frankowskim. Protest Warty rozpatrywany był po meczu przez specjalną komisję, która przesłuchiwała świadków oraz lekarza dr. Bembskiego. Orzeczenie lekarza było w tym wypadku decydującym. Oto stwierdził on u Frankowskiego czerwony znak od uderzenia poniżej pasa, na trzy palce poniżej pępka. Skutkiem takiego orzeczenia,

### Uznano cios Kozłowskiego

#### za zbyt niski

i przyznano zwycięstwo znokautowanemu Frankowskiemu. Warta zainkasowała zatem 2 punkty w wadze piórkowej, a tym samym zwycięstwo w meczu 10:6 i prowadzenie w tabeli dotychczasowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Warta założyła przed meczem

### jeszcze jeden protest.

Oto bokserzy Okęcia spóźnili się na ważenie, a nadto przy ważeniu Garstecki miał początkowo nadwagę i dopiero po pewnych zabiegach osiągnął limit wagi półciężkiej. To także nie wystawia dobrego świadectwa o kierownictwie sekcji bokserkiej Okęcia, które w sumie, mając zwycięstwo w kieszeni, zaprzepaściło tak dogodną szansę, jak brak Sobkowiaka i Biłkowskiego u Warty.

Co do Sobkowiaka, którego widzieliśmy w łożu, to nie startował on jedynie skutkiem dosyć dziwnej umowy obu tych klu-

bów. Oto Sobkowiak, pracujący już od kilku miesięcy w „Skodzie“ ma na wiosnę otrzymać zwolnienie dla Okęcia. Okęcie zgodziło się tymczasem „wypożyczyć“ Sobkowiaka Warcie na mistrzostwa drużynowe pod warunkiem, że na mecz Warta — Okęcie nie będzie wystawiany.

— Jeśli chodzi o poszczególnych zawodników, to

### duży zawód

sprawili członkowie wyznaczonej przed kilku dniami drużyny reprezentacyjnej na mecz z Niemcami. Jedyne Czortek mógł tutaj zadowolić, choć cios jego nie posiada nadal dostatecznej siły. Trafił on Koziołka chyba ze dwadzieścia razy, ale ciosy te nie czyniły na pięściarza Warty właściwie żadnego wrażenia.

W każdym jednak razie Czortek znajduje się w b. dobrej formie i napewno wstąpi do Dortmundzie nie robi.

gorzej było z Seweryniakiem i Pisarskim. Seweryniak trafił na dobrze usposobionego Sipińskiego, żadnego rehabilitacji za porażkę z Woźniakiewiczem przed tygodniem. Przez dwie rundy Seweryniak był zupełnie bezradny, wobec pięknych i sprytnych akcji przeciwnika i dopiero w trzeciej rundzie zdobył się na kilka rozumniejszych posunięć. Pisarski miał przeciwko sobie przeciwnika znacznie słabszego, którego wyraźnie zresztą pokonał, mimo to jednak nie mógł zachwycić. W pierwszej rundzie górował w zdecydowanie, walcząc nawet na półsiły, ale następnie opadł na siłach i zupełnie zmęczony, choć wcale właściwie nie tknięty, kończył spotkanie. Niedyspozycja albo... karnawał.

Szkoda, że Szymura wygrał w. o., bo może oglądaliśmy jego dobrą formę. Mimo nieszczerzej formy Seweryniaka i Pisarskiego, p. Bielewicz, który wraz z p. Rybarczykiem przybył na ten mecz z Poznania, postanowił nie przeprowadzać żadnych zmian w składzie reprezentacji, wychodząc z założenia, że obaj pięściarze Okęcia trafili na t. zw. „gorszy dzień“.

Z innych zawodników

### na czoło wysunął się Sipiński.

Przyznanie remisu w walce z Seweryniakiem uważamy za błąd sędziego ringowego, p. Sikorskiego. Zresztą był to jedyny jego błąd, w pozostałych bowiem walkach orzeczenia były słuszne. Błąd p. Sikorskiego w tym wypadku ma znaczenie poważniejsze. Oto moment techniki, tego największego z kunsztów sportowych, nie został przez to premjowany, co niestety dzieje się u nas dosyć często. A tymczasem przy równorzędnej walce należy, choćby ze względów pedagogicznych, jeśli już nie sportowych, premjować lepszego technicznie boksera. A takim był właśnie Sipiński.

Wirski nie potrafił sobie zupełnie dać rady z młodym Tworkiem, próbując nawet dwukrotnie zbyt niskiego ciosu, za co nawet nie dano mu ostrzeżenia. Rzecz inna, że i Tworek walczył nieczysto, uderzając Wirskiego głową, przez co walka w wadze muszej, która powinna być pokazem techniki, zamieniła się

### w ordynarną bijatykę.

I tutaj winimy sędziego ringowego p. Gorczyckiego, że dopuścił do takiego przebiegu walki.

Koziołek sprawił bardzo dobre wrażenie na tle Czortka i choć przegrał zdecydowanie, to jednak w stosunku do roku ubiegłego znać było duży postęp.

O spotkaniu Frankowski — Kozłowski trudno coś powiedzieć. Obaj polowali od pierwszego skrzyżowania rękawic na nokaut, przyczem Kozłowski trafił przeciwnika kilka razy, a Frankowski właściwie ani razu. Zbyt niski cios Kozłowskiego, jak to orzekł lekarz, nie pozwolił nam obejrzeć rzeczywistego zwycięzcy tego spotkania, którym byłby najprawdopodobniej zawodnik Okęcia.

### Kajnar wypadł dosyć blado,

szczególnie w pierwszej rundzie. A mógł on przecież pokazać co umie, mając za przeciwnika początkującego pięściarza Narwi-

cza, który przecież nie mógł godnie zastąpić chorego Bąkowskiego. Kilka ciosów Kajnar wystarczyło mu jednak do zwycięstwa. Szulczyński został, mimo wyraźnej niedyspozycji Pisarskiego, zdeklasowany przez swego przeciwnika. Florysiak w walce z cięższym od siebie Garsteckim wypadł niezłe. Umie on stanowczo więcej od zawodnika Okęcia i gdyby nie pewne osłabienie w ostatniej rundzie, osiągnąłby conajmniej remis.

## Wyniki walk

Waga musza: Wirski (W) remisuje z Tworkiem (O). Wirski góruje w zwarcu i początkowo przeważa. Tworek wrócił w drugiej rundzie walki na dystans i rozbija w jednym z ciosów przeciwnikowi oko. Obaj walczą nieczysto, przyczem Wirski uderza dwa razy za nisko, a Tworek bije głową. Sędzia jednak na to nie reaguje. Ostatecznie walka zupełnie wyrównana, co jest sukcesem młodego Tworka.

Waga kogucia: Koziołek (W) wygrywa walkowerem z powodu nadwagi Czortka (O). W spotkaniu towarzyskim wygrywa Czortek łatwo na punkty. Czortek znajdujący się w dobrej kondycji, góruje całkowicie, zasympując przeciwnika gradem ciosów, które jednak nie robią żadnego wrażenia na Koziołku. Zawodnik Warty ma niezłe momenty w zwarcu, ale ulega Czortkowi w szybkości i umiejętności wykorzystania sytuacji. Czortek czuje się b. pewnie na ringu i zwycięża zdecydowanie.

Waga piórkowa: Frankowski (W) zdobywa 2 punkty przez dyskwalifikację Kozłowskiego (O) za zbyt niski cios. Obaj zawodnicy idą na wymianę ciosów, nie kryjąc się zupełnie. Kozłowski częściej trafia i przy końcu pierwszej rundy uderza Frankowskiego silnie w okolicę żołądka. Frankowski staniając się i trzymając się za pas pada na ring. Wezwany lekarz stwierdził, że cios był nieprawidłowy, a stan Frankowskiego nie najlepszy. Po proteście założonym przez Wartę, Kozłowski został zdyskwalifikowany.

Waga lekka: Kajnar (W) bije Narwicza

(O) w drugiej rundzie przez techniczny k. o. W pierwszej rundzie Narwicz, nie mogący jednak zastąpić chorego Bąkowskiego, trzyma się niezłe, a Kajnar wygląda początkowo b. blado. W drugiej rundzie Kajnar zwiększa tempo i często trafia przeciwnika, który pod koniec rundy jest tak oszołomiony, że sędzia przerywa walkę.

Waga półśrednia: Sipiński (W) remisuje z Seweryniakiem (O). W pierwszych dwóch rundach Sipiński ma wyraźną przewagę. Walczy bardzo sprytnie i nie dopuszcza Seweryniaka, mającego słaby dzień, do głosu. Dopiero w trzeciej rundzie Seweryniak zadaje kilka ciosów, co przypuszczalnie zaważyło na decyzji sędziego. Spodziewano się tutaj walki ciężkiej, a tymczasem wyglądała ona bardzo nieszczerze.

Waga średnia: Pisarski (O) zwycięża Szulczyńskiego (W) na punkty; już w pierwszej rundzie idzie Szulczyński na deski i wydaje się, że Pisarski go znokautuje. Potem jednak Pisarski słabnie w drugiej rundzie, względnie nie chce się zbyt wysilać. Ostatecznie wygrywa Pisarski wyraźnie, ale nie efektywnie.

Waga półciężka: Garstecki (O) wygrywa z Florysiakiem (W) na punkty. Walka na słabym poziomie. Florysiak kontruje dzielnie, ale musi uznać znaczną przewagę wagi Garsteckiego, który wygrywa dzięki większej wytrzymałości w ostatniej rundzie.

Waga ciężka: Szymura (W) wygrywa v. o. z powodu braku przeciwnika.

Widzów 4.000. Sędziowali w ringu p. Gorczycki, a na punkty p. Sikorski z Łodzi.

## IKP—HCP 10:6

### Wyniki:

Poznań, 7 luty (tel.). Zawodom powyższym towarzyszyło wielkie zainteresowanie. Publiczność oczekiwała ze zrozumiałym zaciekawieniem występu naszego olimpijczyka Chmielewskiego, dalej będącego w dobrej formie Woźniakiewicza, oraz pojeźdźnika Klimecki—Pietrzak. Spotkania te jednak

### rozezarowały do pewnego stopnia zgromadzonych.

Chmielewski walczył naprawdę nieszczerze, znacznie słabiej, jak na Olimpijczyka i tylko z trudem uporał się, dzięki swej wielkiej rutynie i przewadze technicznej z młodym Kazmierczakiem, który z tej walki wyszedł jako moralny zwycięzca, gdyż Chmielewski nie umiał zdecydowanie przeciwstawić się i w końcu wyraźnie osłabł. — Słusznie zatem postąpił kapitan sportowy PZB, wystawiając w miejsce Chmielewskiego do walki z Niemcami w dniu 14 bm. Pisarskiego.

Do spotkania Klimecki—Pietrzak nie doszło, gdyż w ostatniej chwili Łodzianie przesunęli Pietrzaka do wagi wyższej. Dzięki temu przesunięciu zdobył IKP łatwo dwa punkty w wadze ciężkiej.

Najbardziej podobał się bezsprzecznie Woźniakiewicz, który jest w dobrej formie. Ciosy jego są jeszcze niezbyt precyzyjne, lecz szalone tempo i wielka bojowość tego zawodnika kwalifikują go, jako reprezentanta na mecz z Niemcami.

Lischa miał swoją walkę z Popielatym, najwyraźniej i wysoko na punkty wygraną, to też decyzja sędziego Zorzyckiego z Warszawy, uznająca walkę za remis, wywołała wielką burzę na widowni,

która trwała z przerwami aż do końcowych walk.

Z drużyny miejscowych dobrze spisali się Walkowiak, Kolecki a przede wszystkim Kazmierczak, który stoczył z groźnym Chmielewskim prawie że wyrównaną walkę. Frenetyczne oklaski publiczności były zasłużoną nagrodą dla tego zawodnika. Szymczak pokonany przez Woźniakiewicza — to wciąż jeszcze słaby punkt drużyny poznańskiej, podobnie jak i Radomski w wadze półśredniej. Walki prowadzone były zażarcie, nie stały jednak na wysokim poziomie. Zwycięstwo Łodzian jest za wysokie, zasłużyli oni na wynik 9:7.

W wadze muszej po pierwszej wyrównanej rundzie Lischa (HCP) przejmuje inicjatywę i utrzymuje ją do końca. Popielaty w trzeciej rundzie słabnie i z trudem kończy spotkanie. Wynik remisowy krzywdzi Poznańczyka, który walczył znacznie lepiej, aniżeli ostatnio na meczu z Okęciem.

W wadze koguciej najbardziej zacięta walkę dnia stoczyli Kolecki i Spodenkiewicz. Wymiana ciosów obustronnie bardzo silna, lecz większa rutyna i wszechstronność zdecydowała o zwycięstwie Spodenkiewicza na punkty.

W wadze piórkowej okazał się młody pięściarz Łódzki Marciniak, który po raz 4-ty znalazł się pomiędzy sznurami ringu, jako zawodnik niezwykle amibtny i wytrzymały na bardzo silne ciosy Walkowiaka. Poznańczyk wygrał zdecydowanie na punkty.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz z miejsca zasypał gradem ciosów Szymczaka, tak, że poszedł raz na deski do 8-miu a krótko potem drugi raz i pozwolił wreszcie się wyliczyć, przegrywając przez k. o.

Najslabszą i chaotyczną walkę stoczono w wadze średniej pomiędzy Radomskim a Durkowskim z Łodzi. Reprezentant Łodzi dysponuje tylko silnym ciosem, pozatem jest jeszcze bardzo surowy. Radowski bardziej wszechstronny, ale wrażliwy na ciosy. Wynik remisowy.

W wadze średniej niespodziankę sprawił Kazmierczak, który po pierwszej rundzie w której walczył z widoczną tremą, w drugiej już więcej atakował Chmielewskiego, by w trzeciej przejść chwilami do ataku. Chmielewski wyraźnie zmęczony, dzięki je-dnak swej rutynie przechylił zwycięstwo na swą stronę.

W wadze półciężkiej Łodzianie nie wystawili Pietrzaka, którego przesunęli w miejsce Webera do wagi ciężkiej. Klimecki wygrał spotkanie bez walki, co spotkało się z widocznym niezadowoleniem publiczności.

W wadze ciężkiej po anemicznej walce Pietrzak pokonał na punkty Adameczaka (Poznań).

W ringu sędziował bez prawa głosu decydującego p. Wende ze Śląska.

# HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI W KRYNICY

(Od specjalnego wysłannika redakcji „Raz Dwa Trzy”)



Drużyna Cracovii w Krynicy. Od lewej: Marchewczyk, Czarnik, Balcer, Wołkowski, Maciejko, Michalik, Kowalski, Keller i Stachura.



Drużyna Warszawianki (w górnym rzędzie) przed meczem zwycięskim z ŁKS-em 3:1 w eliminacji do finałów hokejowych mistrzostw Polski.



Mistrz szkół średnich Warszawy, Gimnazjum „Przyszłość” wraz ze swoim opiekunem prof. Paruszkiewiczem.

**T**ym razem w korespondencji z Krynicy nie będzie mowy ani o książęcej parze holenderskiej, ani o Kiepurze i Marcie Eggerth, aczkolwiek obie te pary zaglądają na lodowisko krynickie, a nawet księżniczka holenderska obserwowała mecz Czarnych z KTH od samego początku do końca. Czarnyż jednak z chwilą wejścia na лёд hokeistów nikt, za wyjątkiem kilku pań nie patrzy się ani na Kiepurę, ani na ks. Lippe, wobec tego i my zajmijmy się teraz tylko hokejem.

Wyznaczenie mistrzostw do Krynicy było do- brem pociągnięciem. Tak, jak Zakopane w narciarstwie, tak Krynica w hokeju ma ambicję sta- nia się poważnym ośrodkiem hokejowym. I trzeba było przyznać, że jej się to w dużej mierze udało. Kto miał sposobność oglądać hokej Krynicy przed siedmiu—ośmiu laty i kto widzi go dziś, ten nie może nie zauważyć tego ogromnego skoku, jakiego dokonali hokeiści krynicki.

Także i strona organizacyjna stanęła na wysokości zadania.

Krynica, w lutym. Urządzenia techniczne przypominały Garmisch w minijaturze. Była nawet syrena, którą nasładował strażak, poruszający jakąś antyczną trabę mechaniczną.

W poniedziałek wylosowano już porządek spotkań. Program ten przewidywał pięć dni walk, po trzy mecze w każdym dniu, z tem, że niedziela przeznaczona jest na ewentualne dodatkowe mecze, jeżeli nie wytoniono w drodze normalnej mistrza Polski. Postanowiono bowiem, iż drużyny grają w jednej grupie, każda z każdą, przyczem o kolejności decyduje suma zdobytych punktów, a w razie równości punktów lepsze miejsce, a- nawet pierwsze, otrzymuje ten zespół, który wyka- że się lepszym stosunkiem bramek. Tylko w wy- padku, gdyby i punkty i stosunek bramek były idealnie równe — zarządzi się dodatkowe mecze. Na ten właśnie mecz przeznaczono niedzielę 7 lutego.

Finałisti mistrzostw nie spieszyli się jakoś do Krynicy. W poniedziałek rano, poza KTH w Kry-

nicy była tylko Cracovia. Ale pociąg przyjeżdżający do Krynicy przed otwarciem mistrzostw przywiózł AZS i Warszawiankę z Warszawy oraz Czarnych z Lwowa. Dał na siebie czekać jedynie AZS Poznań, który nie przybył w ogóle we wtorek, skutkiem czego AZS Warszawa otrzymał punkty ualkowerem.

Jeszcze nigdy bodaj poziom drużyn nie był tak wyrównany. Wielu wpraw- dzie

typuje Cracovię na mistrza, ale wiadomym jest przecież, że Cracovia przyjechała do Krynicy bez Trytki i Toniego, a Kowalski tylko cu- dem znalazł się w Krynicy, zresztą pod groźbą przedczesnego wyjazdu do wojska na ćwiczenia. Skutkiem tego Michalik musiał iść na obronę, co do reszty osłabiło drugą linię ataku. Jest ona w składzie Keller, Stachura i Balcer tak słabą, że pierwszy atak musi częściej grać i ma mniej okazji do odpoczynku.

Pod względem siły drugiego ataku lepszym jest KTH, które poza tem w ogóle przeciętnie ro- bi bardzo dobre wrażenie. Drużynie tej brak jednak wytrzymałości. Po do- skonałe zagrane pierwszej tercji dru- żyna ta potrafi zagrać ostatnią już chaotycznie i nerwowo. Ale jeździ na łyżwach doskonale i posiada talenty w rodzaju Burdy już wysokiej klasy. Zawiół natomiast, przynajmniej w pierwszym meczu wyznaczony do re- prezentacji państwowej Nowak.

Ze tak było, dowodzi tego głos z pu- bliczności, która, jak każda publicz- ność, uważa się za bardzo fachową. Mianowicie na pierwszym meczu KTH z Czarnymi jedna z pań odezwa- ła się:

— Tą reprezentację do Londynu — to musiała zestawiać kobieta.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Nowak jest przystojnym chłopcem i posiada w Krynicy wiele wielbicieli, może nietylko talentu hokejowego ale... urody. Drużyną bojącą par excellence są Czarni.

## Cracovia-Warszawianka 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

rozegrany we wtorek w południe. Mecz ten zapowiadał wysokie zwycięstwo Cracovii, ze względu na późny przy- jazd Warszawianki. Ale Cracovia za- grała ten mecz dziwnie bez wyrazu. Czy to była trema, czy jakaś fala apa- tji — dość, że Cracovia pozbawiona była szybkości i tempa. A przecież w tych warunkach jedynie szybkość gwarantowała sukces. Cracovia grała zato lepiej pod względem zespołowo- ści, a grającej miary, co Wołkowski, Warszawianka nie ma, ale potrafiła ona zmobilizować na tyle obronę bram- ki, że trudno było się do niej dostać. Cracovia strzeliła wprawdzie dwie bramki poza jedną zwycięską, ale dwie te bramki padły ze „spalonego” i oczy- wiście nie zostały uznane.

Pierwsza tercja upływa na wymianie strzałów. Cracovia przysiaduje częściej na polu przeciwnika i zagraża poważ- niej jego bramce. Warszawianka po- siada najniebezpieczniejszego gracza w osobie Głowackiego, któremu sekun- duje Przedpełski. Ich wypadki są nie-

## K. T. H. — Czarni 2:1 (1:0, 1:0, 0:1)

Mecz ten rozegrany we wtorek przy świetle elektrycznym był dużo cieka- wszy od południowego. KTH narzuciło z miejsca szybkie tempo, a dysponu- jąc niezłą kondycją fizyczną przynio- sło dobre zwycięstwo. W pierwszej tercji KTH posiada wyraźną przewagę. Początkowo zanosi się nawet na wy- sokie zwycięstwo Kryniczan, gdyż już w 2 min. Burda strzela bramkę. Nie bez winy był tutaj Lemiszko, który krążek leniwie zmierzający do bramki, nieopanowanym ruchem dobił.

Przewaga KTH utrzymuje się także i w drugiej tercji. W 3 min. Prorok podaje ładnie Piechurze i ten podwyż-

sza wynik na 2:0. Ale z wolna KTH opa- da na siłach, nie wytrzymując podyk- towanego przez siebie tempa. Nato- niast Czarni opanowują i przechodzą do głosu. Stupnicki odnajduje swoją da- wną formę i nieraz wywołuje okrzyk strachu ze strony lokalnej publiczno- ści swymi niebezpiecznymi wypadami.

Trzecia tercja należy już do Czarnych. Grają oni mniej efektywnie, niż KTH, ale walczą ambitnie. Pod bram- kę Kryniczan powstają raz wraz groźne momenty, ale dopiero w 13 min. Stup- nicki wieńczy je jedyną bramką. Do końca zaznacza się przewaga Czarnych, ale wynik tego meczu, granego „fair-

Warszawianka niewątpliwie także poczyniła duże po- stępy. Narazie brak jej zwartego wy- razu, ale może to być tylko wpływ zmęczenia, bowiem niemal wprost z po- ciągu musiała ona wyjść na tor do meczu z tak groźnym przeciwnikiem, jak Cracovia. Wynik 0:1 z mistrzem Krakowa i faworytem mistrzostw Pol- ski jest bardzo w tych warunkach ko- rzystny.

O pozostałych dwóch drużynach fi- nalistów trudno coś powiedzieć. Z AZS Poznań przybył jedynie Warmiński, który nawet zgodził się grać sam prze- ciwko AZS Warszawa pod warunkiem, że bramka będzie zabita deską, ni, albo też w ogóle usunięta z boiska. Ponieważ na to nie zgodzono się, więc musiał on beznadziejnie patrzeć, jak AZS Warszawa uwijał się po lodzie przez 5 minut, tym krótkim wysiłkiem opta- cając cenne dwa punkty. Także i o AZS Warszawa trudno coś powiedzieć wo- bec faktu, iż pierwszy mecz grał on z cieniem.

Otwarcie mistrzostw nastąpiło dopiero we wtorek wieczorem. Na torze ustawiły się cztery dru- żyny, a to Czarni, Cracovia, Warsza- wianka i KTH poczem nastąpiły wła- ściwie w tych wypadkach przemówie- nia. Okrzyki drużyn były nieprzygo- towane. Nie wiedzieli drużyny, kiedy mają krzyżeć i ta część uroczystości wypadła najmniej okazale. Odegrano także hymn narodowy, którego oczy- wiście publiczność wysłuchała, stojąc. Na trybunie pojawiła się także i nastę- pczni tronu holenderskiego ze swym księciem małżonkiem.

Faktycznym otwarciem mistrzostw był mecz:

bezpieczne, ale Maciejko broni z olim- pijskim spokojem.

W drugiej tercji obraz gry nie ulegał zmianie. Z chwilą, gdy na лёд wcho- dzi drugi atak Cracovii — przewaga raczej przechodzi w ręce Warszawian- ki. Toteż atak olimpijski Cracovii gra coraz częściej i dłużej, lecz dopiero w 13 min. tej części gry Wołkowski po pięknym przeboju umieszcza krążek w siatce Warszawianki. Była to pierw- sza a zarazem ostatnia bramka tego meczu. Trzecia tercja nie przynosi re- zultatu, aczkolwiek Wołkowski doka- zuje cudów. Obrona jednak Warsza- wianki umieszkodliwiała go, nadszyci- jąc przytem trochę siły, za co grający wędrują stosunkowo bardzo często za- łbande.

W drugiej tercji Metternich opuścił tor na ramionach kolegów, mając roz- bity nos, zresztą bez winy graczy prze- ciwnika. Po kilku minutach wrócił jed- nak do gry i grał już do końca. Se- dziowali pp. Kuchar i Czapliski.

W pierwszym meczu z Cracovią grał on z cieniem. W drugim meczu z Cracovią grał on z cieniem. W drugim meczu z Cracovią grał on z cieniem.

z obu stron, utrzymuje się bez zmian. Ponieważ ostatnia tercja decyduje często o wrażeniu, przeło skłonny jest się do twierdzenia, że wynik me- czu powinien być raczej remisowy. A jednak tak nie jest, gdyż przewaga Kryniczan w pierwszej tercji była du- żo większa, niż Czarnych w trzeciej. Dlatego też powiemy, że wynik 2:1 dla KTH jest właściwym odzwierciedle- niem gry. Sędziowali pp. Kuchar i Czapliski.

## AZS Warszawa — AZS Poznań 5:0 w. o.

Mecz oczywiście, jak się to mówi, bez historii. Przez pięć minut graze AZS Warszawa odstali na torze, poczem se-

## Gdy faworyci zawodzą...

I w sporcie trzeba mieć tę odrobinę szczęścia, aby czegoś dokonać. Jeśli chodzi o turniej krynicki, to można po- wiedzieć, że szczęście to uśmiechnęło się AZS-owi warszawskiemu. Oczywiście samo szczęście także nie wystarc- czy, ale gdy drużyna przyjeżdża na mi- strzostwa, jako zdecydowany kandydat do jednego ze słabszych miejsc, a po dwóch dniach dochodzi do godności lidera tabeli i kandydata na mistrza, to już można mówić o szczęściu.

Przeciwstawieniem akademików warszawskich jest pod tym względem Cracovia. Przyjechała już osłabiona brakiem Toniego i Trytki, a do tego los zmusił także do wyjazdu z Kry- nicy Kowalskiego i Kellera właśnie na mecz z AZS Warszawa, który tak bar- dzo zaważył na układzie tabeli. Z Ko- walskim w ataku Cracovia miała wiel- kie szanse na rostrzygnięcie tego me- czu na swoją korzyść, bez niego, mimo wielkiej ambicji i zaciętości wygrać nie mogła.

Inny wypadek miał miejsce z KTH. Drużyna ta przyzwyczajona jest do gry przy świetle elektrycznym wieczorem, kiedy лёд jest twardy. Gdy zaś przyszło grać w południe, w tempera- turze ok. 0 stopni, siły Kryniczan za- wiodły, zwłaszcza, że czuli jeszcze w ko- ściach mecz z Czarnymi z poprzednie- go dnia.

Dziwnym zrządzeniem losu Czarnym przypada w udziale rola pomocnika AZS-u. Czarni są tą drużyną, która zmęczyła KTH we wtorek wieczorem, aby AZS we środę w południe miał łatwiejszą robotę, Czarni także „wydu- silili” do kresu Cracovię, która na drugi dzień walczyć miała z AZS-em. Tak więc szczęście AZS-u było pełne.

## Czemu przypisać sukcesy AZS-u?

AZS nie był faworytem. Wpłynęło to na uspokojenie drużyny, czego wy- datnie brakowało Cracovii, czy KTH. AZS Warszawa niewiele ryzykował, ponieważ nikt na niego nie liczył. Przeciwnie miała się sprawa z Craco- vią czy KTH, które przez wielu były faworyzowane na mistrza. Mimo pow- nej przewagi technicznej, mimo posia- dania rzeczywiście wybitnych talentów, jak Wołkowski i Kowalski w Craco- vii czy Burda w KTH, drużyny te mu- siwały ugnać się przed konsekwentną i zwartą grą Warszawianków.

Oczywiście, że gra AZS-u nie wy- starczyłaby na dobrą drużynę, kom- pletną, t. zn. dysponującą odpowiednią linią ataku w dwóch składach, oraz obroną i bramkarzem. Ponieważ jed- nak AZS trafił na wyjątkowo słabych bramkarzy u przeciwników, gdyż za- równo Dymon w KTH, jak i Maciejko cudów nie pokazali, więc te kilka wy- padków wystarczyło na osiągnięcie dwóch zwycięstw nad dwoma fawory- tami.

Nie znaczy to, aby AZS nie miał wy- bitniejszych graczy w ataku. Do nich należy Szablowski i Rybicki, a cała ta linja dysponuje umiejętnością parali- żowania akcji przeciwnika. W robocie destrukcyjnej atak AZS — jest lepszy, niż w samych przebojach.

Mocną ostoją AZS-u w dwóch tych ważnych meczach były linje obronne. Przedziecki grał swoją przeciwko KTH i Cracovii zasłużył na wystawienie do reprezentacji. Był stanowczo lepszym

dzia p. Nowikow odgwiżdzał w. o. dla AZS Warszawa.

W pierwszym dniu drużyny grały w nast. składach: Cracovia: Maciejko, Michalik i Czarnik, Kowalski, Wołkowski i Marchew- czyk, Keller, Stachura i Balcer. Wars- zawianka: Schneider, Werner i Met- ternich, Staniszewski, Przedpełski i Głowacki, Rumak, Majkowski i Michal- ski. K. T. H. Dymon, Piechota i Pro- rok, Kulig, Burda i Piechura, Nowak, Trocki i Cisowski. Czarni: Stenzel, Czyżewski i Lemiszko, Jałowy I, Stup- nicki i Jałowy II, Kulikowski, Jasiń- ski i „Kumon”. AZS Warszawa: Prze- ździecki, Kowalski Al. i Materski, Ry- bicki, Szablowski i Kamieński, Go- szczyński, Więckowski i Koźbicki.

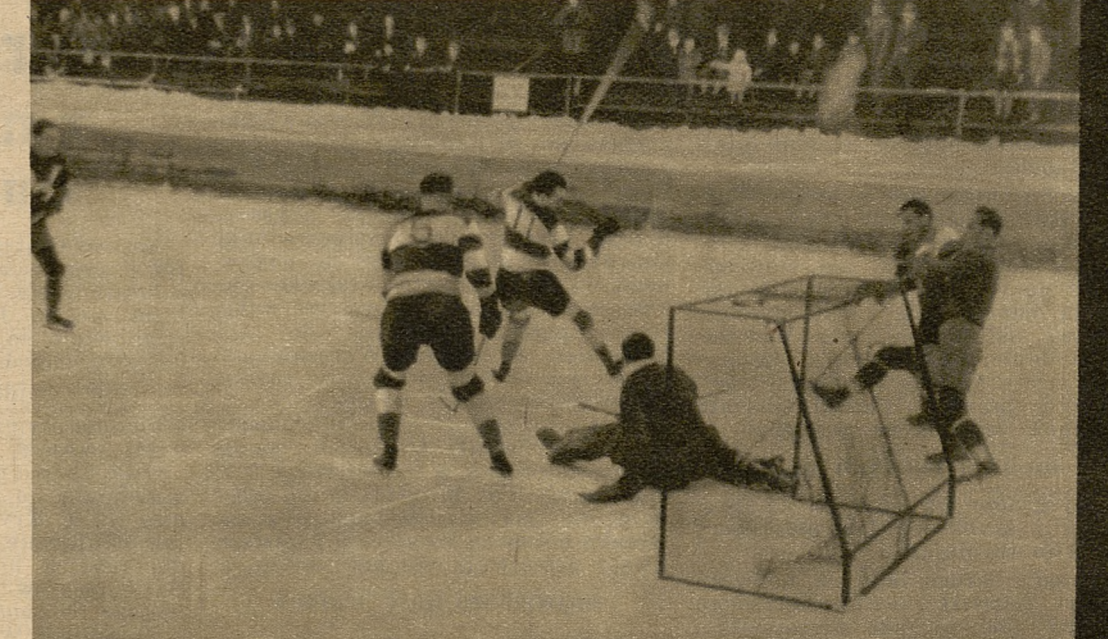
strzela drugą bramkę dla AZS-u. Następu- ją dwie minuty naporu KTH. Materski broni w pewnym momencie już na linii bramkowej, zdaje się, że lada moment padnie wyrównanie, ale gra kończy się zwycięstwem AZS-u.

## Cracovia — Czarni 2:2 (1:1, 0:0, 1:1).

Mecz równie zacięty i ciekawy, jak po- przedni. Już w 1 min. Wołkowski wykorzy- stuje fakt, iż Czarni się jeszcze nie rozkręci-



Drużyna hokejowa poznańskiego AZS-u, która pomimo zwycięstwa w meczach eliminacyjnych nad Gryfem toruńskim nie wyjechała na mistrzostwa Polski do Krynicy z powodu trudności urolowych, oraz utraty (na skutek kontuzji) najlepszego zawodnika Zielińskiego. Od lewej: Zdzisław Kasprzak, Staph, Ludwiczak (sędzia), dr Zbigniew Kasprzak, Stogowski, Krzyżagórski, Kaźmierczak, „Olejnik” i Patrykont.



Fragment z meczu Cracovia—Warszawianka pod bramką Warszawianki.



Jan i Marta Kiepurowie przyglądają się zawodom Cracovia—Warszawianka.

Trzecia tercja przynosi zaostrzenie gry. W pewnym momencie Czarni, skutkiem zbyt agresywnej gry swych zawodników walczą tylko w polu i *Wolkowski* uzyskuje ponownie prowadzenie dla Cracovii. Jego daleki strzał puszcza *Stenzel*, gdyż krążek zesnął mu się z kijka do bramki.

Mimo, iż do końca meczu pozostaje tylko 9 minut, Czarni nie załamują się. Tempo zostaje zwiększone, co dotkliwie odczuwa atak Cracovii nie znajdujący wytchnienia wobec osłabienia rezerw. W 5 min. Czarni zdołali wyrównać. *Lemiszko* przytomnie odbiera krążek leżącemu na lodzie *Maciejce* i wypycha do siatki. Do końca gra pozostaje żywa i zacięta, choć bez zmiany wyniku.

W drugim dniu zawodów wyjaśniła się ostatecznie sprawa udziału w mistrzostwach AZS Poznań. Po długich oczekiwaniach klub ten wreszcie nadesłał depezę, zawiadamiając organizatorów, że wobec braku urlopów i kontuzji graczy do Krynicy

przyjechać nie może. Wobec tego wszystkie drużyny otrzymały walkowery za mecze z AZS Poznań, przyczem zrezygnowano z ceremonii odgwydywania walkoweru. Na ukształtowanie się tabeli wpływu walkowery te oczywiście nie wywarły.

#### AZS Warszawa—Cracovia 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Mecz rozegrano we czwartek rano. Cracovia wystąpiła do meczu tego osłabiona, co naszym zdaniem zdecydowało o wyniku. AZS miał ułatwione zadanie, gdyż pozostawało mu pilnowanie tylko jednego niebezpiecznego gracza, t. j. *Wolkowskiego*. *Marchewczyk* także wiele nie mógł zdziałać. Nie pomogło nawet przesunięcie do linii ataku *Michalika*; aczkolwiek gracz ten wykazał znaczną ambicję i zaciętość oraz przytomność w akcjach.

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo. Cracovia dobrze czuje w kościach mecz z Czarnymi, a gdy na dobitkę *Wolkowski*

nie ma kim się wyręczyć, sytuacja wygląda dla Krakowian coraz gorzej. Autorem zwycięstwa AZS-u jest niespodziewanie *Kowalski Al.* Dostaje się on pod bramkę Cracovii, wykorzystuje błąd białoczerwonych i goal siedzi.

Koniec drugiej tercji i cała trzecia tercja stoją pod znakiem rozpaczyliwych wysiłków Cracovii. Ani jednak piękne przeboje *Wolkowskiego*, ani zaciętość *Michalika*, czy determinacja *Marchewczyka* nie pomagają na zwarte akcje obrony Akademików. Do ostatniej sekundy Cracovia walczy na pełny „gaz” i syrena kończąca mecz zastaje atak Krakowian pod bramką AZS, który jednak schodzi z toru zwycięzca, stając się zarazem faworytem mistrzostw.

Drużyny grały w swych składach z pierwszego dnia, za wyjątkiem Cracovii, w której wystąpili: *Maciejko*, *Michalik*, *Czarnik*, *Marchewczyk*, *Wolkowski*, *Balcer*, *Stachura* i *Cenzor*.

# Czarni tracą tytuł mistrza

## Warszawianka—Czarni 3:1 (1:0, 0:1, 2:0)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że poziom drużyn, walczących o tytuł mistrza Polski, jest bardzo wyrównany. Początkowo wprawdzie układano plany, wyznaczano faworytów i outsiderów, ale już po pierwszych meczach wiadomem się stało, że niema faworytów i niema outsiderów.

Zdaje się nie ulegać również wątpliwości, że to wyrównanie poziomu nie oznacza bynajmniej jego podniesienia. To też już dzisiaj można układać wcale

### niewesołe horoskopy

naszej drużynie na mistrzostwach świata w Londynie. Nie należy również do rzeczy łatwych zestawianie składu w obecnych warunkach. Każda niemal drużyna posiada mniejsze lub większe indywidualności, ale wiadomym tym i gwiazdeczkom braknie już zapewne czasu na to, aby wygładzić różnice i zgrać się do tego stopnia, by tworzyć naprawdę zespół, mogący waleczyć już nie o tytuł mistrza nawet tylko Europy, ale o godne miejsce w tabeli.

Do rzędu outsiderów należała Warszawianka. Wprawdzie w meczu z Cracovią stawiała ona jednemu z faworytów dobrze czoła, ale wówczas Warszawiacy byli usprawiedliwieni brakiem odpoczynku przed meczem. Właściwe oblicze pokazała Warszawianka dopiero na meczu z Czarnymi. W meczu tym na zwycięzce typowani byli stanowczo Czarni. Okazało się jednak, że drużyna ta cierpi

### na brak młodych sił,

a arzy gracze już nie mają tej sprężystości i szybkości, tak potrzebnej w ciężkim turnieju.

Do rzędu bardzo ładnych należały wypadki *Lemiszki* i *Czyżewskiego* z obrony pod bramką przeciwnika. Każdy taki wypadek groził Warszawiacy utratą bramki, coż kiedy w decydującym momencie brakowało tego ulamka, aby krążek trafił do siatki. Na nie się zdała zażartość i ambicja, z jaką walczyli *Stupnicki*, czy bracia *Jalowi*. Natomiast w sytuacjach tych niebezpieczeństwo kryło się w niemożności dość szybkiego powrotu obrońców na własną pozycję.

# Przyszła kolej i na AZS...

## Czarni—AZS (Warszawa) 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Krynica, 5 lutego.

Szczęśliwa passa warszawskiego AZS-u uległa przerwaniu. W czwartym dniu zawodów AZS, który urósł do stanowiska faworyta mistrzostw, został zatrzymany w swym zwycięskim pochodzie przez Czarnych. Zgóry można było wiedzieć, że mecz ten będzie specjalnie zacięty. AZS, wygrywając ten mecz, miał niemal mistrzostwo w kieszeni, a znowu Czarni, grając ostatni mecz w turnieju, musieli waleczyć o dobre, chociaż końcowe, wrażenie.

Tak się też stało. Czarni odnieśli zwycięstwo, gdyż byli lepsi, a na prze-

Nie było czasu na należyte ustawienie się i z takich właśnie pozycji padały bramki.

Atutem Warszawianki był jej atak w składzie: *Głowacki*, *Staniszewski* i *Przedpelski*. Dobrze zgrany, niezłe kombinujący, dysponujący niemięjszą niż Czarni zaciętością, atak ten sprawiał wiele zmartwienia swemu przeciwnikowi.

Początkowo gra była wcale żywa, ale niebawem staje się chaotyczna. W momencie, gdy zapowiadało się, że Czarni strzelą pierwszą bramkę, udaje się to właśnie Warszawiacy. Bramkarz przewrócił się na lód, *Przedpelski* wykorzystał błąd *Czyżewskiego* i krążek siedzi w siatce. Druga tercja zaczyna się pod znakiem przewagi Czarnych, którzy w 3 min. uzyskują wyrównanie. Strzelcem bramki jest *Jasiński*, przyczem nie bez winy są obrońcy Warszawianki. Czarni do końca mają już przewagę, ale nie umieją jej cyfrowo zaznaczyć.

W trzeciej tercji Warszawianka otrząsa się z przewagi przeciwnika i coraz częściej zagraża. Ale mimo to raczej liczy się na sukces Czarnych. Mimo to w 6 min. *Głowacki* uzyskuje drugą bramkę dla Warszawianki. Czarni mają dużo okazji do ponownego wyrównania. Gra staje się ciekawsza i żywsza w miarę, jak wskazówka zegara zbliża się do „15”. *Schneider* w bramce Warszawianki ma w tym okresie pełne ręce roboty, ale wszystko mu się udaje.

W 14 min., gdy *Przedpelski*, uciekając z pod bramki Czarnych, podaje *Staniszewskiemu*, a ten uzyskuje trzecią bramkę dla Warszawianki, sytuacja jest już wyjaśniona. Warszawianka pozostaje zwycięzca i to strzełszy przeciwnikowi, jak narazie,

### największą ilość bramek

w turnieju.

Sędziowali pp. *Kuchar* i *Czaplicki*, którzy mają tutaj monopol na prowadzenie meczów. Widzów około 800 osób.

Mecz ten zdecydował o tym, że z piątki drużyn, które jeszcze w południe wszystkie miały szanse na zdobycie mistrzostwa, ubyli Czarni. Lwów stracił mistrzostwo.

ciwnika tego rodzaju, co AZS, właśnie odpowiedni. Taktyka obronna AZS-u nie mogła wystarczyć na drużynę tak bojową, jaką są Czarni, którzy właśnie w momentach podbramkowych wykazują najczęściej zdecydowania i zaciętości.

Poza tem Czarni zastosowali

### pewne przesunięcia w drużynie.

Mianowicie *Czyżewski* przeszedł do linii ataku, gdzie powinno być jego miejsce, a *Jalowy I* zajął jego miejsce w obronie. W tem zestawieniu byli Czarni stanowczo lepsi i gdyby zmiany te wcześniej zastosowano —

wyniki ich może byłyby nieco inne.

AZS wzmocnił się przyjazdem *Szenajcha*. Ale pomoc ta wiele nie zdziałała, wobec agresywności Czarnych. W całości był mecz zacięty i trudny do prowadzenia. Zaznaczyć przytem należy, że cała publiczność, składająca się, ze względu na ranną porę, prawie wyłącznie z zawodników i sympatyków klubów, opowiedziała się stanowczo za Czarnymi. Jasnym przecież było, że Czarni, wygrywając ten mecz — zaciemniaли dalej sytuację i dopomagali

### innym drużynom

### do wyjścia na czoło.

Atmosfera była też gorąca, a często widzowie atakowali — oczywiście tylko słownie! — sędziego, zwłaszcza p.

# I Warszawianka rezygnuje z mistrzowskich ambicji

## KTH—Warszawianka 1:0 (0:0, 1:0, 0:0)

Napięcie utrzymuje się do końca. Rozstrzygnięcie zapadnie dopiero w ostatnim dniu, a nawet może w ostatnim meczu. Jedno jest pewnym, a mianowicie to, że żadna z drużyn, uczestniczących w turnieju,

### nie znajduje się w formie

i nie wytrzyma trudów kilkudniowego turnieju.

O ile idzie o mecz Krynicyzan z Warszawianką, to zdanie to dotyczy raczej KTH. Krynicyzanie nie grają już tak efektywnie, a mały i zwinnie *Burda* reaguje najgorzej na zmęczeniu. Serje meczów wytrzyma lepiej silniejszy *Piechota* czy *Piechura*.

Natomiast Warszawianka wyraźnie się poprawiła, zwłaszcza trójka ataku: *Przedpelski*, *Staniszewski* i *Głowacki* robi całkiem dobre wrażenie. Coż jednak zrobić, skoro akcjom ich brak skuteczności, a strzałom celności, tem więcej, że *Piechota* na obronie KTH był zaporą trudną do przerwania. Słabą stroną Warszawianki jest obrona.

Początkowo tak wyglądało, jakby Warszawianka miała ten mecz wygrać. W 5 min. zachodzi nawet tak groźna sytuacja, że goal dosłownie „wisi w powietrzu”. Z trybun odnosi się nawet wrażenie, że krążek siedział w bramce KTH, skąd wyleciał błyskawicznie, odbiwszy się od drazka wewnętrznej. Ale złudzenia te likwiduje sędzia, który nie odgwiżdżał bramki.

# Serja niespodzianek trwa

## Pogoda płata złośliwego figla

Krynica, 6 lutego. (Tel) Aby już nikt nie skarżył się na brak niespodzianek na ostatnim turnieju, pogoda również zaskoczyła dotkliwie organizatorów, zawodników i publiczność.

W sobotę nastąpiła zupełna odwilż.

*Czaplickiego*. Słyszało się wręcz okrzyki: „AZS gra w siódemkę! Czaplicki z boiska!” i t. d.

Publiczność była czujna i uważna, tak np. wykryła, że *Przeździecki* sprytnie zgarnywał śnieg z przed bramki i robił sobie takie małe zapory śnieżne, które zawsze były dość duże, aby krążek zatrzymać w pedzie. Pomysł ten, wart stanowczo opatentowania, szybko jednak wykryto i sędzia własnonożnie oczyszczał linię bramkową z tych śnieżnych okopów.

I ten mecz nie wypadł odmiennie, niż wszystkie dotychczasowe występy AZS-u. Obrona i destrukcja dalej były jedyną bronią AZS-u. Ponieważ jednak nie udało się mu strzelić bramki, więc taktyka ta nie przyniosła owoców.

Nie znaczy to, aby AZS nie miał okazji do strzelenia bramki. Owszem miał ich wiele, ale stanowczo mniej, niż Czarni. Po pierwszej tercji, dość bezładnej, zaczyna się na ostre walka w drugiej tercji. Natężenie ostrości meczu wzrasta w miarę upływu czasu. Sędziowie często korzystają z prawa wysyłania zawodników za bandę. Zbiegiem okoliczności częściej wysyłani są zawodnicy Czarnych, co wywołuje nawet

### protesty na widowni.

Kontuzje *Jalowego II* i *Kamięńskiego*, jakie trafiają się w drugiej, wzgl. trzeciej tercji, nie były groźne.

Groźnym natomiast był wypadek ataku Czarnych w 9 min. drugiej tercji, kiedy *Czyżewski* w zamieszaniu i zbieciu się obrony AZS-u pod bramką strzela pierwszego gola. Druga bramka pada w 10 min. trzeciej tercji. Strzelcem jej był *Lemiszko*, który w ten sposób zrehabilitował się za „samobójczy” goal pierwszego dnia w meczu z KTH. Mimo, iż trafia się moment, kiedy Czarni mają tylko trzech graczy w polu — wynik pozostaje bez zmian, ku radości pozostałych trzech drużyn, t. j. KTH, Cracovii i Warszawianki, których szanse na zdobycie mistrzostwa wyrównały się w odniesieniu do AZS.

W drugiej tercji już w 2 min. *Przedpelski* i *Głowacki* mają murowaną okazję, gdy *Dymon* wybiegł z bramki, ale i tym razem Krynicyzanie wychodzą obronną ręką. Także i drugi atak Warszawianki gra wcale niezłe, a *Doleczek* i *Michalski* czupurnie i ambitnie walczą pod bramką KTH.

Potem już

### tok grze nadaje K. T. H.,

którego gracze wiedząc o niepewności *Schneidera* przy oświetleniu elektrycznym, strzelają często i z daleka. Jeden z takich dalekich strzałów *Piechoty* w 7 min. mija rozstawionych obrońców, a krążek dostaje się do siatki, przyczem *Schneider* nie zdołał nawet zareagować.

Pod koniec tercji w 14 min. *Metternich* zostaje kontuzjonowany w nos — w to samo miejsce, co na meczu z Cracovią. Znoszą go z lodu, ale w trzeciej tercji gra znowu, oblepiony plasterkami.

W ostatniej tercji Warszawianka ma dwie tak pewne okazje do wyrównania, że tylko zdenerwowaniem i przemęceniem można wytłumaczyć brak gola. Warszawianka zapala się i rozpaczliwie usiłuje wyrównać — ale nie udaje się. Musi zrezygnować z ambicji mistrzowskich i ustąpić miejsca K. T. H., które w całości gry było drużyną lepszą, bo bardziej wyrównaną.

Tor przemienił się w sadzawkę, o grze więc nie było mowy. Łudzono się, że pogoda popołudniu poprawi się. Nie zastosoowano odrazu sztucznego zamrożenia lodu. Tymczasem popołudniu zaczął padać deszcz, który dopełnił miary bezradności.

# HOKEJ POLSKI BEZ MISTRZA

Krynica, 7 lutego. (tel). Turniej krynicki o mistrzostwo Polski w hokeju został *faktycznie zakończony*, formalnie nie wyłonił on jednak mistrza Polski. Poraz tysięczny okazało się, że bez krytycznych torów lodowych nie można organizować poważnych turniejów, licząc na dotrzymanie warunków umowy przez kilmat.

W każdym razie jednak *można było i turniej krynicki doprowadzić do końca*. Gdyby organizatorzy energiczniej popchnęli ranne zamrażanie lodu, AZS rozegrałby mecz z Warszawianką i teraz wiedzielibyśmy, kto jest mistrzem. Wieczorem bowiem lód zamrożony Zuberem był bardzo dobry.

Dzięki temu turniej ostatecznie *zostawił dobre wrażenie, gdyż mecz K. T. H. z Cracovią był*

## najlepszym spotkaniem mistrzostw.

Mecz był prowadzony w szybkim tempie, a przytem „fair”. Walczono ambitnie i zaciecie, ale z umiarem.

Cracovia po 2-dniowym odpoczynku nabrała sił, co dało się wyraźnie zauważyć w ciągu meczu. Atak w składzie *Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski* stanął na bardzo wysokim poziomie, a forma *Wołkowskiego* wydaje się być *szczytowa*. Michałik wykaźał *wysokie walory, zarówno jako obrońca i jako napastnik*, gdy wstawiono go do drugiej linii ataku w miejsce Stachury. Także i Czarnik *podciągnął się i gdyby był nieco szybszy, byłby zarazem skuteczniejszy. Maciejko przeszedł okres niedyspozycji i był dużo lepszy.*

KTH grało *nieco nerwowo*. Przyczyną tego była zarówno

## wysoka stawka meczu,

gdyż w razie zwycięstwa Krynicyzanie stawali się mistrzami Polski, jak i słaby bramkarz. Był on *głównym powodem przegranej KTH*, które w polu umiało nawiązać równą walkę i miało nawet okresy dużej przewagi.

Nastroj na widowni *nie był miły, ani dla zawodników, ani dla sędziów*. Gdy Cracovia zwolniła nieco tempo, oburzano się, a gdy sędzia odgwiżdżywał przewinienia Krynicyzian, na lód

## posypały się oryginalne kalosze.

Nie wyprowadziło to z równowagi ani p. Kuchara, ani też jego partnera p. Czaplickiego.

## Cracovia—K. T. H. 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)

Pierwsza tereja upływa bezbramkowo. Gra jest wyrównana, Cracovia przewyższa Krynicyzian, opanowaniem technicznym i szybkością. Krynicyzanie walczą z większą dozą zaciętości, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych. Więcej tych sytuacji ma Cracovia, ale liczne jej strzały są niecelne, albo wpadają w ręce bramkarza. Słaba forma bramkarza Krynicyzian Dymona okazała się już w pierwszych minutach drugiej tereji, gdy *puszcza on daleki strzał Marchewczyka*. Krążek przeleciał mu między nogami i

## Cracovia prowadzi 1:0.

Utrata bramki to hasło do energicznych ataków Krynicyzian. Tempo staje się żywsze, gra się nieco zaostrza, czego wyrazem *trzy kije połamane przez Kowalskiego i Wołkowskiego*.

Trzecia tereja przynosi incydent z kaloszami. Ktoś zrezygnował z całej jej gry, rzucając ją na tor. Incydent ten nie wywołuje jednak niczego, *poza salwą śmiechu*. Historia ta powtarza się zresztą pod koniec meczu. — W tej tereji KTH. ma chwilami znaczną przewagę, Cracovia przegrupowuje się. Wołkowski i Kowalski idą na obronę, a Michałik do ataku wraz z Balcerem i Kellerem. Linja ta gra wcale nieźle i w 11 min. *Keller zdobywa zupełnie niespodziewanie drugą bramkę dla Cracovii*, wykorzystując niezdecydowanie obrony Krynicyzian. Gra do końca jest nerwowa, 4 minuty nie wystarczyły już jednak na zmianę wyniku i KTH musiało się

pożegnać z nadziejami na zdobycie mistrzostwa.

W chwili obecnej decyzja, kto zdobędzie tytuł mistrza Polski, spoczywa w rękach Warszawianki, gdyż jeśli AZS przegra z nią mecz, zwycięstwo przypadnie w udziale Cracovii, jak również w razie remisu, natomiast w razie zwycięstwa AZS, akademicy zostają mistrzami. Mimowoli ma się żal, że Kowalski nie mógł grać przeciwko AZS-owi, gdyż wtedy kwestja tytułu mistrzowskiego byłaby prawdopodobnie już dzisiaj rozstrzygnięta.

## OBCENNY STAN TABELI MISTRZ.

Nazwa klubu	Ilość gier	pkt	stos. br.
1) Cracovia	5	7	10:3
2) AZS Warszawa	4	6	8:3
3) KTH	5	6	9:5
4) Czarni	5	5	11:7
5) Warszawianka	4	4	8:3
6) AZS Poznań	5	0	0:25

## Kto jedzie do Londynu?

Krynica, 7 lutego. (WD) W sobotę rano przybył do Krynicy kapitan sportowy P. Z. H. L., p. Sachs, który po naradzie z inż. Zawadzkiem ustalił skład reprezentacji państwa na wyjazd zagranicę do Londynu i na tournée po Niemczech.

Skład ten przedstawia się następująco: bramkarz *Stogowski*, rezerwa *Przedzięcki*, obrońcy *Ludwiczak* i *Kasprzak*, rezerwa *Sokołowski*, napastnicy: pierwsza linja: *Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk*, druga linja: *Kasprzycki, Burda i Stupnicki*, rezerwa: *Przedpełski i Kulig*.

Wraz z drużyną wyjadą do Londynu pp. Sachs i Janowski. Wszyscy liczyli, że kapitan związkowy zostanie także na niedzielę w Krynicy, aby przypatrzeć się formie swych wybrańców, ku zdumieniu jednak wszystkich pokazało się, iż opuścił on Krynice już w sobotę wieczorem.

— 0 —

## Co mówi delegat PZHL-u inż. Zawadzki?

Z ramienia PZHL komisarzem zawodów był inż. Zawadzki. Korzystając z pewnego opóźnienia meczu, wywołane popsuciem się światła, co było już dopełnieniem chyba miary niespodzianek krynickich, nawiązujemy rozmowę na temat turnieju.

Najlepszą drużyną turnieju mistrzowskiego — mówi inż. Zawadzki, jest niewątpliwie *Cracovia*, która *zasłużyła na tytuł mistrza*. Oczywiście, że zwycięstwo AZS-u w ostatnim meczu z Warszawianką *nie jest wykluczone*, ale nie zmieni to faktu, że *AZS, był jedną ze słabszych drużyn turnieju*. Po Cracovii *najlepszym zespołem jest KTH*. Ogólny poziom drużyn *przebiegał, trochę lepszy, może niż w ubiegłym roku, ale słabszy, niż 3—4 lata temu*. Pocięszającym objawem jest, że do reprezentacji *wchodzą młodzi gracze*, co oznacza duży postęp.

— Co będzie w Londynie?  
— O wynikach na mistrzostwach świata *zadecydują nasze mecze w Niemczech*. Jeśli w Berlinie nasi gra-

cze dojdą do formy i zgrają się, wówczas możemy myśleć o sukcesach w Londynie. W stolicy Rzeszy zmierzmy się także z *Węgrami*, którzy cieszą się bardzo dobrą opinią.

Prosimy o charakterystykę graczy.

— Pod względem sportowym w grze mają duże znaczenie poczucie honoru i ambicja i te dwa walory mają nasi gracze. Braki w sile fizycznej nadrabiają oni zaciętością. Z napastników najbardziej podobał mi się *Wołkowski*, dobrze zaprezentował się również *Burda*. Najslabszy nasz punkt, to *obrońcy*. Ale *Ludwiczak*, który jest kapitanem reprezentacji, znajduje się w dobrej formie i wraz z *Kasprzyckim* wypełnia tę lukę. Także i *Sokołowski*, którego widziałem na meczu KTH z Lechją był bardzo dobry.

— A organizacja turnieju?

— Doświadczenie obecne pouczyło nas, że w przyszłości musimy turnieje trochę *inaczej organizować*. Organizatorzy muszą być ściśle związani z PZHL i przed nim, oraz przed swoim klubem odpowiadać za swoje funkcje. Gdyby rano dolożono więcej starania, turniej mógłby być dokończony.

— Czy drużyny nie miały powodu do narzekań?

— Odnoszę wrażenie, że wszyscy wyjeżdżają z Krynicy *zadowoleni z pobytu*. Przyjęcie było w zupełności dobre i powodów do narzekań nie widzę. Co do zastrzeżeń Cracovii, to są one o tyle nieistotne, że na sobotnim zebraniu kierowników drużyn, *delegat Cracovii nie wysunął żadnych objętych co do meczów niedzielnych*, podczas, gdy drużyny warszawskie z *miejsca oświadczyły, że muszą jechać w niedzielę przedpołudniem*. Ze względu na rzeczowe argumenty, nie mogłem nakazać ani Warszawiance, ani AZS-owi pozostać jeszcze przez cały dzień w Krynicy.

— Kiedy zostanie rozegrany mecz AZS—Warszawianka?

— Spróbujemy go urządzić we *wtorek w Warszawie*. Gdyby lodu nie było, *przełożymy go na marzec* i będzie on mógł oczywiście odbyć się tylko w *Katowicach*.

\* \* \*

Turniej krynicki nasunął nam sporo uwag i spostrzeżeń. Nie ulega wątpliwości, że w turnieju było wiele usterek, które zapewne zostały spostrzeżone przez kierownictwo związkowe. Ze swej strony postaramy się usterki te omówić w najbliższym numerze wraz z ogólną charakterystyką zawodów.

Włodzimierz Długoszewski.

**HOKEIŚCI DĘBU WCHODZĄ DO KLASY A.** W rewanżem finałowym spotkaniu hokejowym o wejście do klasy A okr. śląskiego, Dąb pokonał „09” Mysłowice 3:2, kwalifikując się do kl. A.

**ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI KLASY C**, które miały się odbyć w Łodzi, zostały, ze względu na odwilż, odwołane.

**ZAPOWIEDZIANO NA NIEDZIELĘ KONKURS SKOKÓW WE LWOWIE** przy udziale skoczków zakopiańskich, został odwołany ze względu na odwilż.



Fragment z meczu AZS — Czarni.

Rozpoczęły się zwykle w tych wypadkach

## rozmowy i narady.

Drużyny *denerwowały się*, gdyż układ tabeli dawał właściwie *trzem drużynom możliwość zdobycia mistrzostwa*, a czterem *wicemistrzostwa*. Z drugiej zaś strony poczucie obowiązku nakazywało graczom *wrócić do zajęć zawodowych*.

Ostatecznie zdecydowano się *czekać do niedzieli*. W nocy temperatura *obniżyła się nieco*. Deszcz ustał, ale gdy rano przystąpiono do zamrażania lodu, okazało się, iż lododajnego Zuber zabrakło. Na torze widniały *wielkie, mokre plamy*.

Znowu więc przysłała kolej na dyskusje. Wogóle odnosi się wrażenie, że w mistrzostwach

## niema właściwie czynnika decydującego.

Komisarz zawodów z ramienia P. Z. H. L. inż. *Zawadzki* chciał za wszelką cenę *doprowadzić mistrzostwa do końca*, ale na przeszkodzie stały względy techniczne.

\* \* \*

Aczkolwiek drużyny *AZS i Warszawianki* stanęły do meczu w niedzielę rano, to jednak sędziowie *Czaplicki i Kuchar* stwierdzili, iż *tor żadną miarą nie nadaje się do zawodów*, co oczywiście spowodowało *odwołanie meczu*.

Zachodziła ewentualność, że mecz zostanie *przełożony na popołudniu*, a w międzyczasie tor zostanie zamrożony i ostatecznie jakoś zawody dojdą do formalnego końca. Wówczas jednak zawodnicy *AZS oświadczyli, że muszą wracać do zajęć* i aczkolwiek *Warszawianka* okazywała skłonność do pozostania,

## mecz definitywnie odwołano.

Naszem zdaniem, *decyzja ta nie jest całkowicie konsekwentna*, gdyż jeśli uznano rację stanu jednej drużyny, należało

## równą miarę zastosować do wszystkich

i dać wszystkim drużynom *równą szansę do gry w identycznych warunkach*.

Cracovia zresztą zupełnie słusznie czuła się *dotknięta tego rodzaju decyzją*, a nawet doszło do tego, że *istniała ewentualność wycofania się Cracovii z rozgrywek i niestawienia się jej do meczu z KTH*.

Mecz AZS-u z *Warszawianką* mógł przecież przynieść *duże wyjaśnienie sytuacji*. Cracovia, czy KTH po wyniku poprzedniego meczu wiedziałyby, jak się przedstawiają ich szanse na mistrzostwach. KTH, chcąc zdobyć je, musiałoby dość wysoko wygrać mecz z Cracovią.

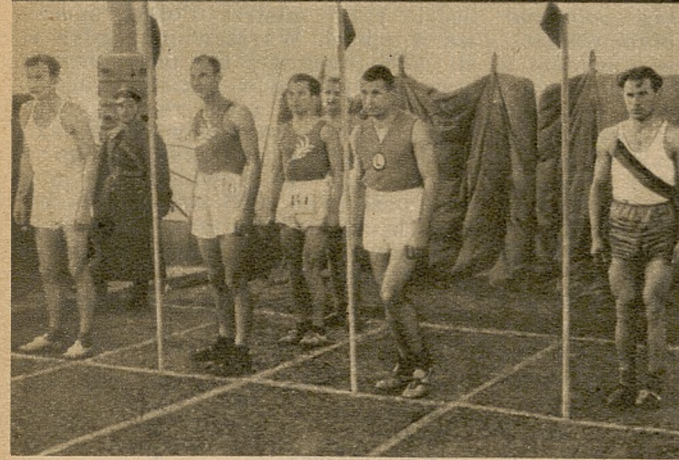
Obecnie rolę odwróciły się i dlatego Cracovia domagała się *przełożenia meczu na inny termin i zorganizowania go łącznie z meczem AZS—Warszawianka* na lodowisku katowickim w wyznaczonej uprzednio kolejności.

Argumenty Cracovii *nie znalazły jednak uznania u czynników decydujących i poprzednia decyzja pozostała bez zmiany*.



Drużyny hokejowe na torze krynickim przed rozpoczęciem mistrzostw.

# Poznański A. Z. S. zimowym mi



Start do sztafety 6x50 m, drugi od prawej Gasowski, startujący w sztafecie warszawskiej Legji.



Drużyna Legji warszawskiej, od lewej: Downarowicz, Gąsowski, Sulikowski, Rostan i Kępiński.



Lekkoatletki warszawskiej Polonii. Stoją od lewej: Maliszewska, Rajchówna, Łopuszyńska, Baldyga, Nadołski, Reklewski i Klimecki. Klęczą: Opora, Margnowski i Beyer.



Schneider (Pogoń, Katowice), który pobił rekord Polski w skoku o tyczce na hali (387 cm).

Piąte z kolei w Przemyslu, zimowe zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski — przyniosły w sumie obfity plon, na który złożyły się: masowa, wprost rekordowa frekwencja zawodników i wcale wyrównany, naogół wysoki poziom zawodów. Cyfra

Przemysł, w lutym.

186 startujących zawodniczek i zawodników

(nawet na 201 zgłoszonych) — stanowi wyczyn nielada. Fakt ten mówi za siebie, a zarazem wykazuje, iż wprowadzenie zimowych mistrzostw było koniecznością dla P. Z. L. A., w ten bowiem sposób znaleziono ujście dla nagromadzonej, i niewyladowanej energii zawodniczej. Pozwolimy sobie nawet wyrazić nadzieję, iż w niektórych ośrodkach jak: Poznań, Lwów, Pomorze — sezon lekko-atletyczny, dosłownie — nie doznaje żadnej przerwy. W tych bowiem centrach istnieją — jakkolwiek b. małe — hale, które umożliwiają co najmniej pewne „rozprężanie”, a mistrzostwa stanowią b. dobry doping.



Zawodniczki krakowskiej Makkabi, od lewej: Gottliebówna, Kriegerówna, Deutscherówna, Koryngoldówna i Łuksówna.



Zespół K. P. W. „Pomorzanin” (Toruń). Od lewej: Romanowska, Stawska, Dunacki, Książkiewiczówna, Lewandowska.

zak Strzelecki (Sosnowiec), Śmigły (Wilno), Boruta (Zgierz), Sokół (Stryj), A. Z. S. (Poznań), Polonia (Bydgoszcz), Sokół (Grudziądz), W. K. S. (Grudziądz), Pomorzanin (Toruń) oraz Polonia, Hagibor, Czujaw, Sian i Żurawianka z Przemysła.

Przechodząc do wyliczenia znanych zawodników w mistrzostwach tych udział biorących, musimy rzecz jasna zacząć od tego, który na Olimpiadzie w Los Angeles dla Polski złoty medal wywalczył zdołał. Po prawie dwuletniej przerwie

## J. Kusociński powrócił na bieżnię.

Wiadomość tę polski ogół sportowy przyjął z radością, a na podstawie własnych spostrzeżeń stwierdzić możemy, iż mistrz nasz znajduje się na najlepszej drodze do odzyskania swej dawnej, świetnej formy. Chora noga przestała dolegać.

Ale i obok Kusocińskiego zwidziały Przemysł jeszcze inne sławy olimpijskie a to: Wajsówna (Boruta—Zgierz), Schneider (Pogoń — Katowice) i Kucharski (Pogoń — Lwów), dalej: Ślimak (Sokół-Macierz), Hoffmann (A. Z. S. — Poznań) no i czołowa klasa polska. Rzecz jasna przy tego rodzaju konkurencji poziom zawodów musiał być wyrównany, były wszelkie dane ku temu — aby był dobry, a przedewszystkiem emocjonujący. I rzeczywiście tak się stało — do czego zresztą w niemałej mierze przyczynił się zwykły przypadek.

Ogromna masa zawodników

postawiła kierownictwo zawodów przed nadwyraszczeniem problemem, wystarczy tylko wspomnieć, iż do biegu na 50 m panów stanęło ponad 40 zawodników, do 3000 m ponad 20 zawodników i również liczne sztafety 3x800 m lub 6x50 m. Uwzględniwszy specyficzne warunki w hali — z natury swej rzeczy już ograniczonej, musiano wynaleźć pewien modus vivendi. Z wytworzonej sytuacji kierownictwo wyszło naogół obronną ręką, gdyż zarządziło: 11 przedbiegów, 6 międzybiegów, 4 ćwierćfinały, 2 półfinały, no i finał w biegu na 50 m, a nawet przedbiegi na 3.000 m i w sztafetach. W ten sposób dwie ostatnie konkurencje rozegrały się we finale z udziałem doborowej stawki.

## Drugi sukces „A. Z. S.” (Poznań)

nastąpił w konkurencji panów, gdzie akademicki poznański zdobył sukces: mistrzostwo Polski. Tym razem jednak sprawa nie przedstawiała się już tak prosto! Przedewszystkiem mównie o triumfie akademickiej, to nie jak tylko zwykła „licentia poetica”, gdyż zasadniczo powinno się mówić o triumfie akademickiej Lubiczówny, która na 16 zdobytych przez swój klub punktów, sama ma ich co najmniej 11 „na sumieniu”, no a następnie to w grę weszła tutaj wyższa algebra lekko-atletyczna. Mianowicie tak „A. Z. S.” poznański, jak i „Sokół” (Grudziądz) zdobyły po 16 punktów, ponieważ jednak sędziowie wzięli pod uwagę zwycięstwo sztafety, jako ważniejsze, przeto mimo

równej ilości punktów mistrzostwo przyznali Pomorzankom.

Oznacza to niebawmy sukces zawodniczek „Sokoła” (Grudziądz), który zademonstrował doskonałą formę, no a specjalnie mistrzyni na 50 m Staruszkiewiczówna.

Trzecie z kolei miejsce zajęła przez „Borutę” (Zgierz) — to naturalnie indywidualny wyczyn laureatki Honorowej Nagrody Sportowej i wice-mistrzyni olimpijskiej Jadwigi Wajsówny, która na własną „rączkę” i „nóżkę” zresztą zdobyła 13 punktów.

Niespodziewanie żadnej roli nie odegrała „Makkabi” krakowska, klub ten jednak przyjechał z zupełnie „młodą gwardią”, opartą o Gottliebównę.



Lekkoatletki grudziądzkiego Sokola. Od lewej: Felska, Staruszkiewiczówna, Gachowska, Tolkmittówna i Gawrońska.

# strzem Polski w lekkiej atletyce



Drużyna Policyjnego Klubu Sportowego z Warszawy.



Lekkoatletki poznańskiego AZS-u, czytający „Raz Dwa Trzy”. Od lewej: Schmidt, Hoffmann M., Popek, Klęczą: Taroń, Sokolowski, Hoffmann K., Rejewski i Koszubowski.



Lekkoatletki warszawianki. Stoją od lewej: Gierutto, Czotkowski, kier. sekcji Zuber, Wajsówna (w pościnie), Kusociński, Skowroński, Cypulski i Zawieja. Siedzą: Szeftler, Hanke, Kiuszewski, Fiedoruk i Kalbow.

Pozatem zdobyły: „A. Z. S.” warszawski 8 punktów, „Warszawianka” 7 punktów i „Pomorzanin” (Toruń) 5 punktów (do czego w niemałym stopniu przyczyniło się nieszczęście w sztafecie, ale o tem potem).

Przechodząc do omówienia samego przebiegu zawodów, musimy zaznaczyć, iż nie brak w nim było: wielu przypadków, nieszczęść i — „fuksov”. Pokróćce oświetlimy je naprzód w konkurencji panów: Bieg na 50 m należałoby zacząć właściwie od drugiego pół-finału, gdy „AZS” poznański założył protest od orzeczenia sędziów, iż Ślimak (Sokół Macierz, Lwów) oraz Danowski (AZS — Lwów) zdobyli pierwsze i drugie miejsca. Akademicy twierdzili, iż drugie miejsce zajął Popek — i widocznie tak było, skoro komisja sędziowska po dłuższej naradzie protest ten uwzględniła i nakazała powtórzenie pół-finału. Trzeba jednak, aby dopełniła się miara tragedji, gdy

w powtórzonym biegu poprzedni zwycięzca i faworyt finału Ślimak — został wyeliminowany! Teraz dopiero wniósł protest lwowianin, twierdząc, iż powtórzony bieg powinien być rozegrany tylko o drugie miejsce, ale tym razem komisja była już mniej łaskawa i protest ten odrzuciła. Natomiast szczęśliwy los nie przeszedł się uśmiechać do Popka, który niespodziewanie we finale pokonał Trojanowskiego II (AZS — Warszawa).

Bieg na 50 m przez płotki

wygrał lekko Haspel (AZS — Lwów), kwitując w ten sposób dawne rachunki z Niemcem (Pogoń — Lwów), zaś wielką niespodziankę zgotował Schneider (Pogoń — Katowice), zdobywając drugie miejsce.

Bieg na 3.000 m był spodziewanym

## TRIUMFEM KUCHARSKIEGO,

przy dosyć niespodziewanym zresztą przedbiegu finałowym. Mianowicie wyjąwszy pierwsze okrażenia, w których na czoło wyszedł Maliszewski (Polonia — Warszawa), po czwartej z 3-go do 20-go okrażenia prowadził nieprzerwanie Cybulski (Warszawianka), który już w przedbiegu dał się poznać z jak najlepszej strony. Tuż za nim szli Kucharski i Orłowski (K. P. W. — Katowice). Niespodziewanie w 21 okrażeniu przypuszcza silny atak Flisa (Z. S. Lublin), wychodząc na czoło, co jednak dopinguje Kucharskiego, który rozpoczyna szaleńczy finisz, i rzecz jasna zwycięża. Równocześnie Orłowski skutecznie atakował Cybulskiego i zostaje odparty przez Flisa, który zachował drugie miejsce.

Sztafety 6x50 m

wygrała „Pogoń” lwowska, co jest tembardziej charakterystyczne, iż nie posiada ona właściwie żadnego nawet przeciętnego sprintera, i w dodatku wyrównała rekord Polski na hali! Wobec powyższego nie zmniejsza sukcesu Lwowian fakt, iż mieli zadanie ułatwione, gdyż 3-ej najważniejsi rywale zostali zdyskwalifikowani. I tak został „Policyjny K. S.” zdyskwalifikowany za fałs-start, „Legia” zgubiła pałeczki, a w „Warszawiance” Zawieja się pomylił, i nie wiedział, komu ją oddać! Ten mały „błędzik” kosztował zresztą Warszawian utratą wice-mistrzostwa.

W sztafecie 3x800 m

górowała bezapelacyjnie „Legia” warszawska w składzie: Maszewski, Kępiński, Gąsowski, podczas gdy „Pogoń” w składzie: Bieniasz, Moskal i Kucharski zajęła dopiero 4-e miejsce. O takim, a nie innym wyniku, zadecydował beznadziejny bieg Bieniasza, którego zaległości sam Kucharski nie był w stanie nadrobić, gdyż przekraczała ona możliwości ludzkie — zwłaszcza wobec doskonałej formy Gąsowskiego. W gruncie jednak rzeczy, cały ten bieg stał pod znakiem występów Kusocińskiego, który szedł w drugiej zmianie „Warszawianki” ze skutkiem doskonałym — ale o tym już pisaliśmy.

W skoku w dal z miejsc

panów triumfował „A. Z. S.” (Poznań), zdobywając na 4 — aż 3 punktowane miejsca, a identyczny sukces odnieśli akademicy w skoku w dal z rozbiegiem. Różnica była taka, iż z miejsca zwyciężył Rejewski, podczas gdy



Kusociński przed startem do sztafety 3x800 m.

z rozbiegu wygrał Hoffmann Karol z bardzo dobrym zresztą wynikiem, jak na czas zimowy 6.92 m. W skoku w zwyż, przeszliśmy omal że nie silny wstrząs nerwowy. Bo proszę sobie wyobrazić nie to, że Katinowski (W. K. S. Grudziądz) wygrywa na 1.80.5, ale że Gierutto (Warszawianka) odpada na wysokości 1.75 m, a Niemiec (Pogoń, Lwów) nawet na 1.65 m! Oczywiście wszelkie komentarze są tu zbędne!

Bieg na 50 m przez płotki

wygrał lekko Haspel (AZS — Lwów), kwitując w ten sposób dawne rachunki z Niemcem (Pogoń — Lwów), zaś wielką niespodziankę zgotował Schneider (Pogoń — Katowice), zdobywając drugie miejsce.

Bieg na 3.000 m był spodziewanym

z rozbiegu wygrał Hoffmann Karol z bardzo dobrym zresztą wynikiem, jak na czas zimowy 6.92 m. W skoku w zwyż, przeszliśmy omal że nie silny wstrząs nerwowy. Bo proszę sobie wyobrazić nie to, że Katinowski (W. K. S. Grudziądz) wygrywa na 1.80.5, ale że Gierutto (Warszawianka) odpada na wysokości 1.75 m, a Niemiec (Pogoń, Lwów) nawet na 1.65 m! Oczywiście wszelkie komentarze są tu zbędne!

Bieg na 50 m przez płotki

wygrał lekko Haspel (AZS — Lwów), kwitując w ten sposób dawne rachunki z Niemcem (Pogoń — Lwów), zaś wielką niespodziankę zgotował Schneider (Pogoń — Katowice), zdobywając drugie miejsce.

Bieg na 3.000 m był spodziewanym

wygrała „Pogoń” lwowska, co jest tembardziej charakterystyczne, iż nie posiada ona właściwie żadnego nawet przeciętnego sprintera, i w dodatku wyrównała rekord Polski na hali! Wobec powyższego nie zmniejsza sukcesu Lwowian fakt, iż mieli zadanie ułatwione, gdyż 3-ej najważniejsi rywale zostali zdyskwalifikowani. I tak został „Policyjny K. S.” zdyskwalifikowany za fałs-start, „Legia” zgubiła pałeczki, a w „Warszawiance” Zawieja się pomylił, i nie wiedział, komu ją oddać! Ten mały „błędzik” kosztował zresztą Warszawian utratą wice-mistrzostwa.

W sztafecie 3x800 m

górowała bezapelacyjnie „Legia” warszawska w składzie: Maszewski, Kępiński, Gąsowski, podczas gdy „Pogoń” w składzie: Bieniasz, Moskal i Kucharski zajęła dopiero 4-e miejsce. O takim, a nie innym wyniku, zadecydował beznadziejny bieg Bieniasza, którego zaległości sam Kucharski nie był w stanie nadrobić, gdyż przekraczała ona możliwości ludzkie — zwłaszcza wobec doskonałej formy Gąsowskiego. W gruncie jednak rzeczy, cały ten bieg stał pod znakiem występów Kusocińskiego, który szedł w drugiej zmianie „Warszawianki” ze skutkiem doskonałym — ale o tym już pisaliśmy.

W skoku w dal z miejsc

panów triumfował „A. Z. S.” (Poznań), zdobywając na 4 — aż 3 punktowane miejsca, a identyczny sukces odnieśli akademicy w skoku w dal z rozbiegiem. Różnica była taka, iż z miejsca zwyciężył Rejewski, podczas gdy



Grupa lekkoatletów Polonii przemyskiej.



Lekkoatletki poznańskiego AZS-u, które zdobyły wicemistrzostwo Polski. Od lewej: Kamińska, Lubiczówna, Wołstanówna i Lubelska w gronie koleżanek klubowych.



Lekkoatletki Cracovii. Stoją w pierwszym rzędzie: Soldan, Jurczyk, Podobiński, Szejzor, Starzyński. U góry od lewej: Oszast, Dudek, Kozłowski, Budyński, Dudzic i kier. Pagowski.

nie o tem, iż Lubiczówna odrabiała „pańszczyznę” i to ze skutkiem, niemal we wszystkich konkurencjach — podczas gdy Nowacka miała tylko jeden, właśnie ten start.

W skoku w dal z rozbiegiem

wygrała bezapelacyjnie Lubiczówna, w skoku z miejsca Wajsówna. W jednym tylko momencie zagroziła mistrzyni — Kamińska, poza tem przeszła konkurencją gładko.

W skoku w zwyż dominowała również Wajsówna, ale po ciężkiej walce — i po rozgrywe z Biskupówną (K. P. W. — Katowice) przy 1.42 m.

W kuli wygrała Cejzikowa (AZS Warszawa) przed Wajsówną. Zresztą między zawodniczkami temi istnieje stały rachunek bieżący — V mistrzostwa — to tylko jeden z wekselków, płatny na drugi rok. O ile jeszcze nie tego lata, choć wcześniej nikt płacić nie lubi!

(Dokończenie na str. 14).



Zespół lekkoatletów K. P. W. Katowice, w środku od lewej: Orłowski, Biskupówna i Orzelówna.

(Dokończenie ze str. 13-tej.)

## Finałowe wyniki

przedstawiali się następująco w konkurencji panów:

**Bieg na 50 m:** 1) Popek (A. Z. S. — Poznań) 6'3", 2) Danowski (A. Z. S. — Lwów) 6'4", Trojanowski (A. Z. S. — Warszawa), 4) Hanke (Warszawianka).

**Bieg 50 m przez płotki:** 1) Haspel (A. Z. S. — Lwów) 7'7", 2) Schneider (Pogoń — Katowice) 7'8", 3) Niemiec (Pogoń — Lwów), 4) Kaszubowski (A. Z. S. — Poznań).

**Bieg na 3000 m:** 1) Kucharski (Pogoń — Lwów) 9'42", 2) Flis (Z. S. Lublin) 9'42"5, 3) Orłowski (K. P. W. — Katowice), 4) Cybulski.

**Sztafeta 6x50 m:** 1) Pogoń (Lwów) 40'4" rekord Polski na hali wyrównany, w składzie: Orlewicz, Macioł, Mrozek, Drużbiak, Panos, Sozański, 2) A. Z. S. (Poznań) w składzie: Hoffman I, Rejecki, Hoffman II, Sokołowski, Popek, Schmidt, 3) P. K. S. (Warszawa) w składzie: Gil, Zankiewicz, Semionowicz, Kosiarski, Müller, Rejecki. Sztafeta A. Z. S. (Warszawa) została zdyskwalifikowana.

**Sztafeta 3x800 m:** 1) Legja (Warszawa) w składzie: Maszewski, Keplński, Gąsowski 5.14"3 rekord Polski na hali pobity, 2) Pogoń (Katowice) w składzie: Cieślak, Skolik, Rakoczy, 3) Warszawianka w składzie: Skowroński, Kusociński, Zawieja, 4) Pogoń (Lwów) w składzie: Bieniarz, Moskal, Kucharski.

**Skok w dal z rozbiegiem:** 1) Hoffman Karol (A. Z. S. Poznań) 6.92 m, 2) Hanke (Warszawianka) 6.82 m, 3) Hoffman Marjan (A. Z. S. Poznań) 6.79 m, 4) Kaszubowski (A. Z. S. Poznań) 6.56 m.

**Skok w dal z miejsca panów:** 1) Rejecki (A. Z. S. Poznań) 2.89 m, 2) Schmidt (A. Z. S. Poznań) 2.88 m, 3) Chmiel (Pogoń — Katowice) 2.88 m, 4) Zucki (P. K. S. — Warszawa) 2.88 m.

**Skok wzwyż:** 1) Kallnowski (W. K. S. Grudziądz) 1.80.5, 2) Chmiel (Pogoń — Katowice) 1.80.5, 3) Hoffman (A. Z. S. Poznań) 1.80.5, 3) Semkowicz (Sokół — Lwów) 1.75.5 m.

**Skok o tyczce:** 1) Schneider (Pogoń — Katowice) 3.87 m, rekord Polski na hali pobity, 2) Klemczek (A. Z. S. — Poznań) 3.71 m, 3) Macioszczyk (Sokół — Łódź) 3.50 m, 4) mgr Zakrzewski (Polonia — Bydgoszcz) 3.50 m.

**Rzut kulą:** 1) Turoń (A. Z. S. Poznań) 13.78 m, 2) Fiedoruk (Warszawianka) 13.72 m, 3) Gierutto (Warszawianka) 13.61 m, 4) Hoffman (A. Z. S. Poznań) 12.57 m.

## W konkurencji pań.

**Bieg na 50 m:** 1) Staruszkiewiczówna (Sokół — Grudziądz) 7'2", 2) Batiukówna (Strzelec — Lwów) 7'5", 3) Książkiewiczówna (Pomorzanin — Toruń), 4) Chrzanowska (Warszawianka).

**Bieg na 50 m przez płotki:** 1) Lubiczówna (A. Z. S. — Poznań) 8'2", 2) Wiśniewska (Sokół — Grudziądz) 9'3", 3) Wajsówna (Boruta) 9'5".

**Sztafeta 4x50 pań:** 1) Sokół (Grudziądz) w składzie: Gawrońska, Gachowska, Staruszkiewiczówna, Wiśniewska w czasie 31'5", 2) Warszawianka w czasie 32'2" w składzie: Chrzanowska, Puszkówna, Duninówna, Sadowska, 3) A. Z. S. (Poznań) w składzie: Lubelska, Kamińska, Wolfgetanówna i Lubiczówna.

**Bieg na 500 m:** 1) Nowacka (A. Z. S. — Warszawa) 1.36", 2) Lubiczówna (A. Z. S. Poznań) 1.38"2, 3) Gottliebówna (Makkabi — Kraków), 4) Mąkówna (Ciszewski — Bydgoszcz).

**Skok w dal z rozbiegiem:** 1) Lubiczówna (A. Z. S. Poznań) 4.90 m, 2) Książkiewiczówna (Pomorzanin — Toruń) 4.70 m, 3) Wiśniewska (Sokół — Grudziądz) 4.48 m, 4) Duninówna (Warszawianka) 4.43 m.

**Skok w dal z miejsca pań:** 1) Wajsówna (Boruta — Zgierz) 2.34 m, 2) Kamińska (A. Z. S. Poznań) 2.27, 3) Batiukówna (Strzelec — Lwów) 2.27 m, 4) Paliszewska (Strzelec — Sosnowiec) 2.20 m.

**Skok wzwyż:** 1) Wajsówna (Boruta — Zgierz) 1.42 m, 2) Biskupówna (KPW — Katowice) 1.42 m, 3) Wiśniewska (Sokół — Grudziądz) 1.39 m, 4) Orzelówna (KPW — Katowice) 1.39 m.

**Rzut kulą:** 1) Cejzikówna (A. Z. S. — Warszawa) 11.66 m, 2) Wajsówna (Boruta) 11.52 m, 3) Sadowska (Warszawianka) 11.40, 4) Gachowska (Sokół — Grudziądz) 10.13 m.

## Punktacja ogólna panów:

1) A. Z. S. (Poznań) 33 pkt., 2) Pogoń (Katowice) 12, 3) Warszawianka 12, 4) Pogoń (Lwów) 11, 5) A. Z. S. (Lwów) 7, 6) K. P. W. (Katowice) 5, 7) W. K. S. (Grudziądz) 4, 8) Z. S. (Lublin) 3, 9) i 10) Sokół — Łódź i PKS. (Warszawa) po 2, 11) i 12) Polonia (Bydgoszcz) i Sokół M. (Lwów) po 1.

## Punktacja pań:

1) A. Z. S. (Poznań) 16, 2) Sokół (Grudziądz) 16, 3) Boruta (Zgierz) 13, 4) A. Z. S. (Warszawa) 8, 5) Warszawianka 7, 6) i 7) Pomorzanin (Toruń) i Z. S. (Lwów) po 5, 8) K. P. W. (Katowice) 4, 9) Makkabi (Kraków) 2, 10) i 11) Ciszewski (Bydgoszcz) i Z. S. (Sosnowiec) po 1. Oto bilans V zimowych mistrzostw Polski 1937 roku. Mgr. Karol Tauber.

**LUBLIN REZYGNUJE Z ORGANIZACJI MISTRZOSTW W KOSZYKÓWCE.** W Lublinie miały się odbyć w dniach 20 i 21 bm. mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej. Ponieważ Polski Zw. Piłki Ręcznej przesunął mistrzostwa o tydzień, a jedyna sala okręg. urzędu W. F. będzie wówczas zajęta na zawody szermiercze O. K. 2, Lublin zrezygnował z organizacji tych mistrzostw.

## Skład polskiej ekspedycji narciarskiej na mistrzostwa F. I. S.

Ustalono już skład polskiej ekspedycji narciarskiej na mistrzostwa FIS w Chamonix, które się odbędą od 12 do 18 b. m. W skład reprezentacji Polski wchodzi ośmiu narciarzy, a mianowicie: *Br. Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze, Nowacki*, rewelacja ostatnich mistrzostw w Wiśle *Czepczor, Karpiel, Orlewicz i Scindler*. Ta liczna ekspedycja pozwoliła obsadzić wszystkie konkurencje mistrzostw.

W kombinacji norweskiej startować będą: bracia *Marusarze, Br. Czech* i ewentualnie *Orlewicz*.

W kombinacji alpejskiej: *Stanisław Marusarz, Czech, Orlewicz i Schindler*.

W otwartym konkursie skoków: *Czech, bracia Marusarze, Schindler* i ewentualnie *Orlewicz*.

W sztafecie 4x10 km: *Czech, Nowacki, Orlewicz i Karpiel*.

W biegu na 50 km: *Czepczor i Karpiel*.

Drużyna polska wyjedzie w poniedziałek dnia 8 b. m. w godzinach popołudniowych pod kierownictwem p. *Grosmana*.

Orlewicz, przebywający obecnie w Zell am See, dołączy się do ekspedycji po drodze.

W Chamonix odbędzie się równocześnie posiedzenie międzynarodowej Federacji narciarskiej, na które wyjedzie prezes P. Z. N. wiceminister inż. *Bobkowski*. Na posiedzeniu tem zostanie formalnie zatwierdzona sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw narciarskich świata w roku 1939. W posiedzeniu tem weźmie udział również red. *Faecher*, który pełnić będzie na mistrzostwach funkcję sędziego w konkursie skoków.

## Orlewicz mistrzem akademickim świata w kombinacji norweskiej

*Zell am See*, 6 lutego. W sobotę na rozgrywkach akademickich o mistrzostwo świata, Polska odniosła wielki sukces, zajmując przez *Orlewicza* pierwsze miejsce i mistrzostwo świata w kombinacji norweskiej.

*Orlewicz sklasyfikował się na pierwszym miejscu z notą 451.15*, drugim był Norweg *Nils Eie* z notą 448.7. Drugi zawodnik polski *Bandura* zajął 16 miejsce.

*Orlewicz, mimo fatalnych warunków na skoczni z powodu mokrego śniegu i padającego deszczu, uzyskał*

*najdłuższy skok dnia 31 m* (skoki odbyły się na małej skoczni). Najlepszy Norweg *Nils Eie* uzyskał tylko 29 m.

Najlepszy skok *Bandury* wynosił 29 i pół metra, a więc lepiej od Norwega. Obaj Polacy wyróżniali się pięknym stylem w skoku i pewnym lądowaniem.

Obok *Orlewicza*, wyróżnił się przede wszystkim z Polaków *łyżwiarz Kalbarczyk* w szczególności w biegu na 5000 m., w którym zajął 2-gie miejsce w czasie 8:52,5 za *Stieplem* (Austria) 8:45,4.

## Polska na 8-mem miejscu w Zell am See

*Zell am See*, 7 lutego (tel.). W niedzielę zakończyły się w Zell am See akademickie Igrzyska zimowe o mistrzostwo świata. Ostatniego dnia odbył się konkurs skoków otwarty na wielkiej skoczni z udziałem Polaków *Bandury i Orlewicza*. Warunki na skoczni nieszczerne, zwłaszcza fatalny był zeskok, co powodowało liczne upadki i wycofanie się z zawodów.

Pierwsze miejsce zajął *Sigurd Sollid* (Norwegia) ze skokami 73 i 67 z notą 233. Drugie i trzecie miejsce obsadzili również zawodnicy norwescy. Drugim był *Nils Eie* ze skokami 66 i 59 i notą 219,1, a trzecim — *Prytz* ze skokami 71 i 64 oraz notą 216.

Z Polaków *Bandura* zajął 8-me miejsce z notą 202,7 i skokami 66,5 i 69,5, a *Orlewicz* — 9-te miejsce z notą 198,3 i skokami 57 i 55 m.

Turniej hokejowy wygrali Węgrzy przed Czechosłowacją, Austrią, Włochami i Francją.

W ogólnej punktacji igrzysk kolejność państw była następująca: 1) Austria 122 pkt., 2) Norwegia 106 pkt., 3) Niemcy 80 pkt., 4) Węgry 51 pkt., 5) Włochy 47, 6) Szwajcaria 20, 7) Francja 18, 8) Polska 16, (6 pkt. za marciarstwo, 7 za jazdę szybka, a 3 za jazdę sztuczną). 9) Czechosłowacja 15, 10) Finlandja 2, 11) Grecja 0, Lotwa 0, Lichtenstein 0, Szwecja 0 i Litwa 0 pkt.

Austriacy zawdzięczają swoje zwycięstwo przede wszystkim temu, że obsadzili wszystkie bez wyjątku konkurencje, podczas gdy Norwegia np. startowała jedynie w narciarstwie i jeździe szybkiej.

## Zwycięzcy akademickich zimowych mistrzostw świata

Lista zwycięzców akademickich mistrzostw zimowych świata we wszystkich konkurencjach przedstawia się nast.: Bieg zjazdowy panów: *Harrer* (Austria), bieg zjazdowy pań: *Christl Cranz* (Niemcy), slalom panów: *Lantschner* (Niemcy), slalom pań: *Christl Cranz* (Niemcy), bieg na 18 km: *Buechel* (Niemcy), skoki otwarte: *Sigurd Sollid* (Norwegia), kombinacja norweska: *Marjan Orlewicz* (Polska), kombinacja alpejska pań: *Lantschner* (Niemcy), kombinacja alpejska pań: *Christl Cranz* (Niemcy), kombinacja potrójna: *Nils Eie* (Norwegia), Sztafeta 6x5 km: *Norwegia*. Jazda szybka na 500 m: *Krogh* (Norwegia). Jazda szybka na 1.500 m: *Krogh* (Norwegia). Jazda szybka na 3.000 m: *Stiepl* (Austria). Jazda szybka na 5.000 m: *Stiepl* (Austria). Jazda sztuczna pań: *Kertes* (Węgry). Jazda sztuczna pań: *Lainer* (Austria). Jazda sztuczna parami: *Faulhaber-Eigel* (Austria). Hokej: Węgry. Bob-sleje: Włochy.

## Otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Onegdaj nastąpiło w Zakopanem uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich Polskiego Związku Harcerskiego, przyczem po złożeniu przez haremistrza Korzenińskiego raportu wicewojewodzie dr *Małazyńskiemu* i po przywitaniu zebranych przez wicewojewodę krakowskiego okrzykiem „czuwaj” nastąpiła właściwa uroczystość. Imieniem koła przyjaciel harcerstwa prof. *Ciechocki* podkreślił znaczenie harcerstwa w kształtowaniu charakteru życzył organizatorom po-

wodzenia. Po odśpiewaniu przez harcerzy pieśni harcerskiej uchwalono wysłać depesze do przewodniczącego *Z. H. P. wojewody śląskiego dr Grażyńskiego* i wojewody krakowskiego p. *Gnoińskiego* z wyrazami hołdu.

Cała uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu harcerskiego, po czym nastąpiło losowanie i odprawa zawodników.

W pierwszym dniu odbyły się zawody w kombinacji alpejskiej, na które złożył się bieg zjazdowy z Pośredniego Goryczkowego do Dolnych



Szalasów na Hali Goryczkowej i slalom w suchym żlebie na Kalatówkach.

Do zawodów stanęło 155 harcerzy i 18 harcerek z całej Polski. Z dużej liczby zawodników, którzy stanęli na starcie sklasyfikowano w rezultacie do kombinacji alpejskiej w grupie harcerzy 26-ciu z olbrzymią przewagą zawodników zakopiańskich, a w grupie harcerek — 6. Z obliczeniem za bieg zjazdowy i za slalom pierwsze miejsce zajął *Zając Marjan* (harcerski klub narciarski Zakopane). Nota za bieg zjazdowy 99,38, za slalom 100, razem 99,69. Nota ogólna, 2) *Czarniak Stan.* (HKN. Zakopane) nota 92,98, 3) *Gründfeld* (HKN. Zakopane) — nota 91,34, 4) *Dziedzielewicz* (HKN. Zakopane) nota 87,32½, 5) *Hajdukiewicz* (HKN. Zakopane) 84,48½. Zamiejscowi zawodnicy zajęli końcowe miejsca.

Wśród harcerek pierwsza była *Bornetówna* (HKN. Zakopane) z notą ogólną 100, 2) *Malczewska* (HKN. Zakopane) 81,42, 3) *Mikucka* (HKN. Zakopane) 63,10 i 4) *Matuszewska* (Warszawa) 63,05.

\* \* \*

*Zakopane*, 7 lutego (tel.). W niedzielę nastąpiło zakończenie ogólnopolskich harcerskich zawodów narciarskich w Zakopanem. Ostatnie konkurencje przyniosły nast. wyniki:

Bieg patrolowy harcerek i harcerzy odbył się na Antałówce. Warunki ciężkie. Z zagranicy wzięli udział w zawodach harcerze z Niemiec. W grupie junierek wygrał zespół harcerskiego klubu narciarskiego z Zakopanego 81 pkt. przed trzecim zespołem drużyny Warszawskiej 76 pkt. i zespołem *Kościelisko* 34 pkt.

W grupie senierek wygrał zespół drugiej drużyny warszawskiej 77 pkt. przed zespołem *H. K. N.* z *Mikołowa* 76 pkt.

W biegu patrolowym harcerzy w grupie juniorów zwyciężył zespół 16 drużyny warszawskiej 108 pkt. przed zespołem pierwszym z Nowego Targu 107 pkt. W grupie seniorów wygrał zespół drugi z *Bielska* 115 pkt. przed zespołem 20-tym z *Dąbrowy Górna* 111 pkt.

Bieg płaski na 4 km. dla junierek wygrała *Helena Stopkówna* (Zakopane) w czasie 33:15 sek. przed *Bornetówną* z Zakopanego. W grupie starszych harcerek bieg na 8 km, wygrała *Manezarówna* z Zakopanego w czasie 50:24 sek. przed *Fedorowiczówną* z Zakopanego 55:19 sek.

W grupie starszych harcerzy bieg na 12 km zakończył się zwycięstwem *Pęksy* (Zakopane) 50:28 sek. przed *Sokołowskim* z Nowego Sącza.

W biegu na 9 km pierwszym był *Laskos* z *Gorlic* w czasie 33:34 sek. przed *Pawlicą* z Zakopanego.

W biegu na 4 km dla najmłodszych harcerzy zwyciężył *Kwapień* z *Katowic* w czasie 24:05 sek. przed *Milewskim* z Zakopanego.

## W konkursie skoków

na *Krokwi* młodzi harcerze wykazali niezwykłą sprawność. Wyniki: 1) *Czarniak* (Zakopane) nota 139,5, skoki 39 i 44 m, 2) *Zając* (Zakopane) nota 131, skoki 32 i 48, 3) *Bachleda* (Zakopane) nota 129, skoki 34 i 40, 4) *Kula* (Zakopane) nota 122, skoki 29 i 40, 5) *Kula Stanisław* (Zakopane) 121,4 skoki 31 i 38.

Rozdanie nagród odbyło się w niedzielę wieczorem w sali *Sokoła* z udziałem prezesa *Z. H. P. wojewody Grażyńskiego*. W sobotę wieczorem odbyła się w sali teatralnej „*Morskiego Oka*” wieczornica i raut harcerski.

# Składy reprezentacji Polski na mecze z Niemcami i Austrią

Kapitan sportowy Polskiego Zw. Bokserskiego ustalił nast. ostateczne składy reprezentacji Polski na międzypaństwowe mecze bokserskie z Niemcami i Austrią.

Przeciwno Niemcom walczyć będzie drużyna w nast. zespole: waga musza *Sobkowiak* (rezerwa *Rundstein*), waga kogucia *Czortek* (rez. *Koziolek*), waga piórkowa *Krzemiński* (rez. *Polus*), waga lekka *Woźniakiewicz* (rez. *Sipiński*), waga półśrednia *Seweryniak* (rez. *Sipiński*), waga średnia *Pisarski* (rez. *Chmielewski*), waga półciężka *Szymura* (rez. *Klimecki*) i waga ciężka *Pilat* (rez. *Choma*).

Sekundantem drużyny będzie trener *Sztam*.

Ostateczny skład Niemiec jest nast. (według kolejności wag): *Kaiser*, *Rapsilber*, *Miner*, *Dixkes*, *Muraeh*, *Baumgarten*, *Vogt*, *Runge*.

Mecz ten — jak wiadomo — odbędzie się dnia 14 lutego w Dortmundzie.

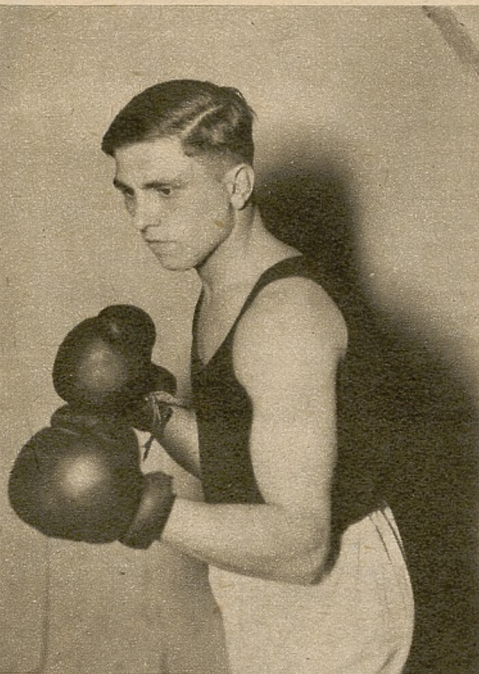
## Z Austrią

walczyć będzie nast. reprezentacja:

Waga musza *Sobkowiak*, waga kogucia *Czortek*, waga piórkowa *Krzemiński*, waga lekka *Woźniakiewicz*, waga półśrednia *Ostrowski*, waga

średnia *Chmielewski*, waga półciężka *Klimecki*, waga ciężka *Pilat*.

Mecz odbędzie się dnia 21 lutego w Łodzi.



Miner, reprezentacyjny bokser Rzeszy.

# Przed mistrzostwami świata w hokeju

## Polska walczy w jednej grupie z Kanadą, Szwecją i Francją

Londyn, 7 lutego (tel). W Londynie odbyło się losowanie grup przed mistrzostwami świata w hokeju. Losowanie dało następujące wyniki:

W pierwszej grupie walczą: Anglja, Niemcy, Węgry i Rumunja.

W drugiej grupie spotkają się: Czechosłowacja, Szwajcaria i Norwegja.

Polska znalazła się w trzeciej grupie

z Kanadą, Szwecją i Francją.

Ustalono, że w finałowej grupie walczyć będą zwycięzcy poszczególnych grup oraz czwarta drużyna, wyłoniona ze spotkań pomiędzy drugimi drużynami grupy pierwszej i trzeciej.

Mistrzostwa, jak wiadomo, rozpoczynają się dn. 17 lutego w Londynie.

# Nowe władze Polskiego Zw. Pływackiego

Warszawa, 7 lutego. (Tel) Walne zgromadzenie Polskiego Związku Pływackiego odbyło się w niedzielę w obecności przedstawicieli okręgu warszawskiego, śląskiego (tylko dwa kluby — bez mistrza Polski, E. K. S.), lwowskiego, krakowskiego, poznańskiego i pomorskiego.

Obrazy zagaił wiceprezes kpt. *Szymański*, poczem na przewodniczącego wybrano sędziego *Semadeniego*. Na wstępie doszło do starcia pomiędzy p. *Semadenim* a przedstawicielem zarządu p. *Baranowskim*, na temat podziału głosów.

Zdecydowano ostatecznie głosować według zesłanego systemu, a nie według nowego podziału klubów na pięć klas. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem zarządu. Z przemówień przedstawicieli Warszawy (p. *Zwoliński*), Poznania (płk. *Sliwiński*) i Krakowa (p. *Michalak*) uderzała przede wszystkim wielka troska o teren, o szerszy rozwój sportu pływackiego na prowincji i wśród szerokiego mas. M. in. p. *Michalak* zwrócił uwagę na ciekawy moment faworyzowania przez władze rozmaitych niezrzeszonych organizacji o charakterze W. F. i P. W. kosztem klubów pływackich.

Przedstawiciel poznańskiej Unji, p. *Antoniewicz*, domagał się zniesienia zawieszenia Unji za nieopłacenie długu, ale zebrani odrzucili tę prośbę.

Po wyjaśnieniach zarządu i złożeniu sprawozdania komisji rewizyjnej

udzielono na wniosek przedstawiciela Krakowa absolutorjum ustępującemu zarządowi przez aklamację. Charakterystycznym jest, że działalności sportowej zarządu

wcale prawie nie krytykowano.

Następnie przyjęto preliminarz budżetowy, zamykający się deficytem tysiąca złotych. Uchwalono m. in. jednorazowe podwyższenie składek.

Wybory do władz dały wynik nast.: prezes — ppłk. *Machowicz*, wiceprezes — kpt. *Machinko* i dyr. Czyż, sekretarz — p. *Sikorski*, skarbnik — p. *Wdowicki*, kapitan związkowy — p. *Czyż*, członkowie: pp. *Łyżwiński*, *Hrehorowicz*, *Baranowski*, *Tomaszewski*, *Budzisz*, przewodniczący komisji sportowej p. *Semadeni*, przewodniczący komisji dyscyplinarnej p. *Raskin*, przewodniczący komisji rewizyjnej p. kpt. *Szymański*.

Przyjęto następnie cały szereg wniosków okręgu krakowskiego o charakterze ogólnooorganizacyjnym. M. in. przyjęto zalecenia odnośnie organizowania kursów ratownictwa, szerszej propagandy pływania, rozszerzenia zasięgu odznaki pływackiej, propagandy P. O. S. i kilka innych dezyderatów z dziedziny popularyzacji sportu pływackiego.

Na zebranie zgłoszony był także wniosek okręgu poznańskiego

o nieprzyjmowanie klubów żydowskich.

Wniosek ten nie był jednak głosowany, gdyż przewodniczący p. *Semadeni*, stwierdziwszy, że wniosek ten, jako statutowy, nie był w przepisany czasie, t. j. na dwa miesiące przed zgromadzeniem, zgłoszony, nie dopuścił go pod obrady.

## Krakowska YMCA bije łódzką w pływaniu 78:50 pkt.

Łódź, 7 lutego. (tel). W zimowym basenie YMCI odbył się mecz pływacki reprezentacyjnych drużyn YMCA (Łódź)—YMCA (Kraków). Zwyciężyła drużyna gości w stosunku 78:50. — Krakowianie wykazali bardzo dobrą formę, czego dowodem jest ustanowienie nowych rekordów okręgowych. Zdobyli oni wszystkie pierwsze miejsca i niemal wszystkie drugie, a poza tem wygrali obie sztafety. Najlepszym w drużynie gości był *Zgoda*.

Łódź najlepszych swoich zawodni-

## BTK zwycięża i we Lwowie

Lwów, 7 lutego (tel). W niedzielę wieczór rozegrał bokserski mistrz Węgier BTK we Lwowie spotkanie z Lechją wzmocnioną *Szprungiem* (*Hasmonea*). Po bardzo ciekawym przebiegu wygrali Węgrzy w stosunku 9:7.

BTK zaprezentował się we Lwowie możliwie z najlepszej strony, górując nad miejscowymi kondycją, szybkością, a w niektórych walkach i lepszą techniką. Z BTK najlepiej podobał się *Szabo*, który zdemontował boks w pierwszorzędnym wydaniu.

Z zawodników Lechji najlepsi: *Olbert*, *Sidelnikow*, *Górecki*, *Michniewicz*. Przebieg poszczególnych walk był nast.: w wadze koguciej *Monfera* (BTK) remisuje z *Olbertem* (Lechja) po bardzo zaciętej obustronnej walce. W piórkowej *Szabo* we wspaniałym stylu wygrywa z *Sidelnikowem* na pkt. W lekkiej *Kaltenecker* (BTK) zwyciężył na pkt. *Góreckiego*. W półśredniej *Szprung* (*Hasmonea*) uzyskał wynik nierozstrzygnięty z silniejszym i znacznie szybszym *Petro*. Drugie spotkanie w tej samej wadze pomiędzy *Olahem* (BTK) a *Bilyem* zakończyło się również remis. — W średniej wadze *Michniewicz* (Lechja), po bardzo ładnej walce wygrał z *Csisarem* na punkty.

W półciężkiej wadze *Erdős* zremisował z *Baranowskim* (Lechja), a w ciężkiej *Szolnoky* nie rozstrzygnął walki ze *Skwarkowskim*. W wadze muszej nie rozegrano walki z powodu choroby zawodnika węgierskiego.

Sędziował w ringu p. *Wójcik*, na pkt.: *Wadas* i *Schlifke*. Widzów około 1500.

## Dwa zwycięstwa poznańskiego Sokola w okręgu łódzkim

Łódź, 7 lutego (tel). Poznański Sokół bawił w sobotę i niedzielę w okręgu łódzkim, gdzie rozegrał dwa mecze bokserskie, bijąc w Łodzi zespół *Gayera* 10:6, a w Pabjanicach — *Kruszender* 12:4.

Zawody wywołały poważne zainteresowanie, ze względu na start *Majchrzyckiego* i *Misiurewicza*. *Majchrzycki* odniósł dwa zwycięstwa, bijąc pierwszego dnia *Gayera* z *Ostrowskiego*, a drugiego dnia *Krawczyka* z *Kruszendera*. Zawiódł natomiast *Misiurewicz*, któremu udało się wygrać nieznacznie z *Mirowskim* i zremisować z *Iwaszkiewiczem*.

W Łodzi wyniki techniczne spotkań były nast. (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Sokola):

W wadze muszej *Gąsowski* remisuje z *Usielskim*.

W koguciej *Janowczyk* wygrywa z *Wojciechowskim*.

W piórkowej: *Pela* (S) — *Augustowicz* wynik remisowy. W drugiej parze *Miecznikowski* (S) przegrał przez techniczny nokaut z *Kulibabką* (G).

W lekkiej *Gielnik* (S) wygrywa z *Mikolajczykiem* na punkty.

W w. półśredniej *Misiurewicz* (S), mimo dzielnej postawy *Mirowskiego*, uzyskuje

ków miała w *Ginterze* i *Celu*. Poszczególne wyniki są nast.:

200 m stylem dowolnym: 1) *Paszkot* (Kraków) 2:35, nowy rekord okręgu krakowskiego, 2) *Japoll* (Krak.) 2:48, 3) *Idzikowski* (Ł) 2:40.4.

100 m stylem klasycznym: 1) *Swistoni* (Kr.) 1:24.8 (nowy rekord okręgu), 2) *Ginter* (Ł) 1:25.4 (rekord okręgu wyrównany), 3) *Lipiński* (Ł) 1:40.2. 100 m stylem grzbietowym: 1) *Szelest* (Kr.) 1:24.3, 2) *Kowalski* (Kr.) 1:25.4, 3) *Hartwig* (Ł) 1:32.5.

50 m stylem dowol.: 1) *Grubental* (Kr.) 30 sek., 2) *Paszkot* (Kr.) 32, 3) *Hembiński* (Ł) 33.2.

Sztafeta 3×50 stylem dowolnym: 1) *Kraków* 2:41.3, 2) *Łódź* 2:45.9.

Sztafeta 3×50 stylem zmiennym: 1) *Kraków* 1:47, 2) *Kraków II* 1:56, 3) *Łódź I* 2:03.

Poza tem odbył się szereg konkurencji w obsadzie lokalnej, w których na 100 m stylem grzbietowym *Rymszanka* ustanowiła nowy rekord okręgu łódzkiego 1:56.4.

zwycięstwo na punkty.

W średniej *Majchrzycki* (S) — *Ostrowski* (G). *Majchrzycki* przeważa w zwarcu, zbierając zwycięskie punkty.

W półciężkiej *Dankowski* (S) po zażartej walce pokonał na punkty *Wima*.

\* \* \*

W Pabjanicach w sali kina miejskiego w obecności 100 osób pięściarze poznańskiego Sokola pokonali w meczu drużynowym zespół *Krusche-Ender* 12:4. Sukces gości, jako drużyny lepszej technicznie i bardziej rytuowanej, był w pełni zasłużony. Gospodarze jedyne swe zwycięstwo odnieśli w wadze piórkowej, gdzie *Sobis* pokonał na punkty *Miecznikowskiego*, najsłabszego w drużynie Sokola. Dalsze dwa punkty *Krusche-Ender* uzyskał z wyników remisowych, w których niespodzianką była nierozstrzygnięta walka *Misiurewicza*, wskazująca na słabą formę b. mistrza Polski.

W wadze muszej *Gąsiorek* (Sokół) pokonał na punkty *Grambo*.

—o—

## Mistrzostwa pięściarskie juniorów we Lwowie

Lwów, 7 lutego (tel). Przy udziale około 30 zawodników odbyły się we Lwowie bokserskie mistrzostwa juniorów. Wyniki końcowe poszczególnych wag były następujące:

Waga musza: półfinał: *Kowalski* (*Strzelec*) wygrywa na pkt. z *Madlingerem* (*Pogoń*). We finale *Kowalski* pokonał na pkt. *Geperta* (*Rekord*).

Waga kogucia: półfinał: *Landemann* (*Hasmonea*) wygrywa w pierwszej rundzie przez k. o. z *Kormanem* (*Rekord*). We finale *Landemann* zwyciężył *Grochowskiego* (*Pogoń*) w pierwszej rundzie przez k. o.

Waga piórkowa: półfinał: *Pabin* (*Strzelec*) zwyciężył na punkty *Aldena* (*Rekord*). We finale *Pabin* wygrał na pkt. z *Rogowskim* (*Swież*).

Waga lekka: finał: wygrał *Zbój* (*Strzelec*) w. o.

Waga półśrednia: półfinał: *Laszczuk* (*Pogoń*) zwycięża na punkty *Bireckiego* (*Pogoń*). *Binenstock* (*Hasmonea*) wygrywa na pkt. z *Władkiem* (*Pogoń*). We finale *Binenstock* (*Hasmonea*) wygrywa w drugiej rundzie przez k. o. z *Laszczukiem* (*Pogoń*).

Waga średnia: półfinał: *Borodajkiewicz* wygrywa na pkt. z *Wojciechowskim* (*Strzelec*). We finale *Borodajkiewicz* zwycięża przez poddanie się *Czernika* (*Swież*) w drugiej rundzie.

Waga półciężka: półfinał: *Hecht* (*Pogoń*) wygrywa na punkty z *Trauchlerem* (*Rekord*), we finale *Hecht* zwycięża *Schlegera* (*Rekord*) na punkty.

Poziom poszczególnych walk naogół niski.

ZAWODY BOKSERSKIE W KRAKOWIE. W niedzielę odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy rezerwową drużyną Wisły a *Slawia* z *Rudy* (*Śląsk*). Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3-50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



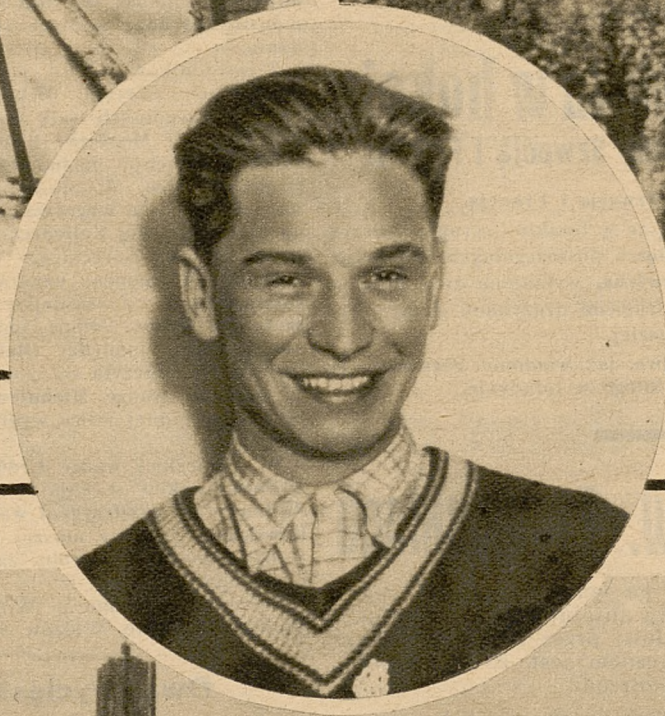
Mistrz Polski w kombinacji na rok 1937 Bronisław Czech (SNAZS).



St. Marusarz (SNPTT), mistrz Polski w konkursie skoków otwartym.

## Z MISTRZOSTW NARCIAR

Poniżej: Brama powitalna przed skocznią w Głębcu.



## SKICH POLSKI WE WIŚLE

W kole: Mistrz Polski w biegu na 50 km Jan Czepczor (Śląski Klub Narciarski).

